GŁOS POMORSKI

Nr. 48 — Rok 5. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,90 Zł., w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Zł., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,18 Zł., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł., do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co drugi dzień 14 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych nnmerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 198. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy, w dziale reklamowym na stronie I-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy, za tekstem 25 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0.31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27 29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 27-go lutego 1925. | Telefon nr. **50 i 51.**

Koks gruby

z najlepszych węgli górnośląskich oraz angielskich dla przemysłu, warsztatów, kuźni, kotłów, centralnych ogrzewań i domowego użytku, dostarcza w mniejszych i większych ilościach także wagonowo po najprzystępniejszych cenach poniżej cen konkurencyjnych i dogodnych warunkach spłaty 911

Gazownia Miejska w Grudziądzu.

Minister Skrzyński i komisarz generalny Strassburger wyjeżdzają do Genewy.

Warszawa, 25. 2. (Pat.) Minister spraw zagr. p. Aleksander Skrzyński wyjeżdża w dniu 3 marca b. r. do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów. P. ministrowi towarzyszyć będą komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. Strassburger, kierownik referatu L. N. w M. S. Z. p. dr. Komarnicki, radca legacyjny pan Zalewski oraz sekretarz p. Czajkowski.

Przeciwko przyjmowaniu Polaków gdańskich w instytucjach państwowych i prywatnych.

Gdańsk, 25. 2. (AW). W poniedziałek odbyło się wspólne zebranie niemieckich związków zawodowych, na którem powzięto decyzię protestującą przeciwko uchwałom polskich organizacji robotniczych w sprawie przyjmowania polaków na urzędy w instytucjach państwowych i prywatnych.

Głos sowiecki o gwarancji granic polsko-niemieckich

Wschodnie granice Polski również nie są gwarantowane.

Moskwa, 25. 2 (PAT) Wychodządza w Mińsku rosyjska gazeta „Zwiezda" zamieszcza artykuł pod tytułem: Polska polityka na rozdrożu. Omawiając sprawę polityki angielskiej co do gwarancji granic polsko-niemieckich „Zwiezda" pisze: Anglja obserwuje kryzys gospodarczy Polski i zaostrzanie się stosunków mniejszości narodowych. W zakończeniu autor zwraca politykom polskim uwagę w formie pogróżki, że również i wschodnie granice Polski przez nikogo nie są gwarantowane i że jedyną i rzeczywistą gwarancją mogą być dobre pokojowe i sąsiedzkie stosunki z Z. S. R. R.

Pruscy hakatyści przeciwko Polsce.

Wielkie zebranie Związku Wschodniego „Ostband". — Jednolity front przeciw Polsce. — Brednie hakatysty o korytarzu polskim. — Anglja zażądu zmiany granicy niemieckiej w Lidze Narodów — tak twierdzi znany wróg Polski Hoetsch. —

Berlin, 25. 2. (A. W.) „Tägliche Rundschau" donosi: W tych dniach odbyło się wielkie zebranie Związku Wschodniego „Ostbund", którego celem jest stworzenie jednolitego związku przeciw Polsce, obrony przeciw iredencie polskiej, podtrzymanie niemczyzny na granicach wschodnich i popieranie Niemców osiadłych na terytorjach od Niemiec oderwanych. Ostband zwraca uwagę na położenie Prus Wschodnich odciętych od Niemiec korytarzem gdańskim i oświadcza, że Polacy domagają się dla siebie reszty G. Śląska, części Śląska Środkowego, reszty poznańskiego, Prus Zachodnich i oprócz tego całych Prus Wschodnich i Pomorza zamieszkałego przez kaszubów.

Armaty polskie niosą dzisiaj od granicy polskiej aż do Berlina i serca G. Śląska. Polacy uważają Królewiec i Koźlin za swą własność. W dalszym ciągu opisując dokładny przebieg obrad, dziennik streszcza mowę gen. Hofmanna b. szefa sztabu armji wschodniej, który wyłuszczył swe poglądy na politykę polską i na możliwości, które może odegrać Rosja. Gen. Hofmann zdaje się opierać całe nadzieje Niemiec rewanżu na obaleniu sowietów w Rosji.

Warszawa, 25. 2. „Przegląd Wieczorny" donosi: „Der Tag" zamieszcza nieprzytomny artykuł naczelny znanego posła prof. Hoetscha. Autor zajmuje się przedewszystkiem sprawami polskiemi w łączności z paktem bezpieczeństwa. Twierdzi on między innemi, że Anglja rzekomo zdecydowana jest nie uznawać granic wschodnich Niemiec za obowiązujące (!) Hoetsch przyznaje, że nie wszystko jeszcze jest już przygotowane (!) w tym względzie, gdyż gabinet angielski zamierza swoje propozycje co do zmiany wschodniej granicy Niemiec (!) przedstawić dopiero na wrześniowem plenum Ligi, a nie na marcowej Radzie Ligi.

Dalej twierdzi Hoetsch, że w Polsce panuje wielkie zdenerwowanie z powodu kwestji granic nietylko zachodnich Polski, lecz również i wschodnich. Dotychczas istniały w Polsce tylko obawy co do zachodnich granic Rzeczypospolitej, obecnie i co do wschodnich. Tłomaczy się to coraz bardziej zacieśniającemi się stosunkami francusko-rosyjskiemi.

Niemiecki korytarz z Polską jest anomalją, nie do utrzymania. Hoetsch przepowiada również atak na Gdańsk z powodu skrzynek pocztowych. „Mam na myśli konflikt — pisze, który wywoła Polska w sprawie skrzynek pocztowych, aby wykorzystać go do ataku".

Rokowania handlowe polsko-niemieckie rozpoczną się w dniu 1 marca.

Berlin, 25. 2. (Pat). Sekretarz stanu dr. Lewald został mianowany przewodniczącym rokowań w sprawie zawarcia niemiecko polskiego traktatu handlowego, które rozpoczną się w Berlinie w dniu 1 marca br.

W sprawie przerachowania majątków na złote.

Znajdujemy się w okresie, w którym w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 czerwca 1924 r. przedsiębiorstwa pokończyły lub poczynają kończyć przeszacowanie swego majątku na złote. Po bilansach markowych, z których nikt nie mógł mieć pojęcia, jak wielki jest majątek, dochodzimy ostatecznie do określenia go w czemś stałem, do pewnego zorjentowania się.

Określenie to nie będzie zupełnie ścisłem odbiciem stanu rzeczy, gdyż konsekwencje epoki, której każdy dzień zmienił wartość pieniądza i stosunek wartości pieniądza do nabytego objektu, sięgać musza w tem przeszacowaniu po dzień dzisiejszy, tembardziej dla tego, że w przeszacowaniu pewna dowolność jest dopuszczalna. W każdym razie ustana dziwolągi, do których prowadziły bilanse w markach, gdy niejednokrotnie objekty miljonowej wartości musiały figurować i figurowały w wartości paru złotych lub i mniejszej, a oszacowanie w bardzo znacznym stopniu zbliży się do wartości dzisiejszej.

Pomiędzy innemi przedsiębiorstwami znalazły się w tej sytuacji także i banki, z których jedne przeszacowania już dokonały, inne znajduja się w bardzo zaawansowanem stadjum tegoż. Już dziś jednak zdać sobie można sprawę z tego, do jakiego rezultatu prowadzi to przewalutowanie. W tem wszystkiem, co poniżej mówić będę o bankach prywatnych.

Na majątki banków składają się przeważnie **nieruchomości, wierzytelności,** oraz **udziały w przedsiębiorstwach.** Wszystkie te kategorje poniosły znaczne straty przez czas wojny i czasy inflacji.

Wedle rozporządzenia wykonawczego z dnia 1 lipca 1924 r. wartość nieruchomości... winna być określona w kwocie nieprzekraczającej ceny nabycia, przeliczonej na złote. O ile wartość rynkowa tych nieruchomości w dacie, na jaką bilans ma być sporządzony, jest niższą od ceny nabycia, przeliczonej na złote, „przedmioty te nie mogą być oszacowane powyżej cen rynkowych". Otóż prawie wszystkie nieruchomości są dziś w stosunku do złota poniżej wartości przedwojennych. Złożyły się na to powody różne: częściowo zniszczenie wojenne, częściowo ustawa o ochronie lokatorów, dalej zmniejszona siła finasowa społeczeństwa, wreszcie normalne zmniejszanie się wartości budynków wskutek zużycia.

Wzgląd pierwszy odgrywa rolę tylko w części kraju, znaczenie jego jest zaś tembardziej małe, że w przeważnej ilości wypadków zniszczenia stąd powstałe zostały już usunięte. Zmniejszenie wartości budynków wskutek zużycia jest zjawiskiem zupełnie normalnem. Za czas od r. 1914 powinno ono wynosić średnio do 30 proc., zwłaszcza, że przeważna część domów nie remontowana traci swą wartość przedwojenną tem szybciej. W tym samym kierunku działa ustawa o ochronie lokatorów, która nie pozwalając na wyciągnięcie należytego procentu od włożonego kapitału i na dowolne dysponowanie domem deprecjuje wartość budynków, czego nie wyrównywa bynajmniej zmniejszenie ilości objektów budowlanych. Podobnie wpływa również sprawa hipotek, częścią spłaconych (zwiększenie wartości), częścią niespłaconych i niezupełnie określonych. Z tych powodów, oraz z powodu braku pieniędzy „wartość rynkowa nieruchomości miejskich wynosi 20 do 30 procent wartości przedwojennej (kapitału włożonego przed wojną), a więc znacznie mniej, niżby wynikało z normalnego zużycia

O ile chodzi o budynki, które stały się własnością danego przedsiębiorstwa podczas wojny lub po wojnie, to stosunek ich wartości dzisiejszej do **ceny kupna** jest bardzo różny zależnie od chwili i warunków nabycia. Bywały okresy, w których cena kupna w złocie była bez porównania niższa niż wartość obecna, i tę niższą wartość należy w tym razie uwzględnić w oszacowaniu. Z tego też powodu ocena: strata czy zysk — musi tu być bardzo ostrożną; przeważnie jednakowoż trzeba się liczyć ze stratami.

Na wierzytelności okresu inflacyjnego zwala się zazwyczaj główną winę na zmniejszenie majątku. Istotnie wszelkiego rodzaju dłużnicy banków, korzystając z kredytów spłacanych w dewaluującym się pieniądzu, spłacali je w minimalnych ułamkach, gdyż ustawowo procenty były śmiesznie małe w stosunku do dewaluacji, a obejście ustawy (stosunkowo zreszta dość częste) tylko w pewnym stopniu wyrównywały straty. Stan ten ustał dopiero w chwili wprowadzenia stałego miernika

wartości. Z drugiej strony przecież straty banków stąd powstałe kompensowały się w pewnym, a nawet w bardzo znacznym stopniu analogiczną dewaluacją markowych zobowiązań bankowych wobec P. K. K. P., P. K. O. itd. Natomiast zagraniczne zobowiązania bankowe pochodzące często z czasów przedwojennych, przynosiły wogóle straty, zwłaszcza zależne od siły danej waluty, zwłaszcza, o ile były w silnych walutach, przeważnie w funtach szterlingach (rzadziej) w dolarach.

Udziały w przedsiębiorstwach należy w myśl rozporządzenia wykonawczego przeszacować wedle ceny rynkowej lub (co zdarzy się rzadziej) „wedle ceny nabycia lub kosztu własnego"; w każdym razie z tych dwu wartości należy przyjąć niższą. Na tem polu ostatnie tygodnie przynosiły ciągłe zmiany wobec haussy na akcje. Nie można nie zaznaczyć, że akcje stoją ciągle jeszcze przeważnie poniżej wartości i że przypuszczalnie wartość ich wogóle się podniesie. Z drugiej strony szukać tu trzeba jeszcze jednego powodu strat, a nie jest on bynajmniej objawem dodatnim ze stanowiska tak banków, jakoteż z punktu widzenia ogólnego. Mówię o sprawie przeważnie dyskretnie pomijanej, a przecież ogólnie znanej: o niesumienności wielkiej części jednostek kierowniczych po bankach, które w okresie dewaluacji i spekulacji na akcjach porobiły wielokrotnie ogromne majątki kosztem banków, zagarniając znaczną część zysków, które należały się instytucjom, w których pracowały. Zapewne, nie brak było wśród nich sprawiedliwych, ale nie wiadomo, kto był w większości. To postępowanie szło ślad w ślad za obniżoną przez czas wojny moralnością publiczną.

Banki mają bardzo różny charakter i mają bardzo różnych kierowników, z których jedni lepiej, drudzy gorzej umieli dostosować się do anormalnych warunków. To też powody, o których wyżej wspomniałem, w połączeniu z innemi drugorzędnemi, działały rozmaicie. W każdym razie sprawiły one, że w sumie majątek banków spadł znacznie. Jeden z najpoważniejszych banków polskich, mający przed wojną ponad 50 miljonów złotych kapitału zakładowego, posiada po przeszacowaniu majątek 12 miljonów, drugi mający przed wojną kapitał zakładowy przeszło 10 miljonów złotych, a uzupełniony podczas wojny i po wojnie emisjami, które (przewalutowane) przyniosłyz mu ponad 20 miljonów złotych, przedstawia wartość około 6 miljonów; trzeci, mający przed wojną 6 i pół miljonów, a uzupełniony emisjami do kilkunastu, przeszacowano na 4 miljony. Przykłady można mnożyć. Wogóle majątek banków po przeszacowaniu przedstawia od kilkunastu do (jeden znany mi wyjątek) 50 proc. Przeważna część dużych nawet banków (z wyjątkiem państwowych), posiada dziś majątek kilkumiljonowy, co bynajmniej nie może uchodzić za podstawę do prowadzenia banku o pokroju europejskim. Banki osłabły. Nadto przyzwyczaiły się one do operacji przynoszących szybkie, a często pozorne zyski. Ale czasy inflacji minęły i trzeba wrócić do przedwojennej solidnej pracy i do solidnych interesów. Kryzys dzisiejszy przetrwać mogą i powinny tylko silne i poważne instytucje bankowe. —

Ale i one muszą dostosować się z powrotem do dawnych warunków, co w każdym razie przychodzi nie łatwo. Amputacja ich organizmów nadmiernie rozrosłych, jest dość trudna. Redukcje obejmują narazie urzędników niższych i to niezawsze w zakresie projektowanym, natomiast nie sięgają przeważnie działów, a tem samem i członków dyrekcji. Bankom jest wogóle ciężko i często idą jeszcze deficytami. Ale bankom słabym, których jest zbyt dużo, a które żerowały na niezdrowych stosunkach, zaczyna już brakować tchu. Częściowo łączą się one ze sobą, częściowo padają i będą padać, z czego bynajmniej martwić się nie należy i co bedzie objawem zdrowym. Sztuczne potrzymanie ich jest najzupełniej zbyteczne i nawet szkodliwe. Im prędzej nastąpi likwidacja, tem prędzej przyjdzie uzdrowienie stosunków. I dlatego przyspieszenie tego kryzysu jest raczej bardzo pożądane.

St. Bryła.

Sytuacja w Czechach a Polska.

Grudziądz, 26 lutego.

Przesilenie polityczne i gospodarcze w Czechosłowacji przybrało w ostatnim czasie zmiany, których Czesi nie zdołali nadal ukrywać przed światem. To też obecnie zagranica zwraca pilną uwagę na wszystko co się dzieje w Czechach. Spodziewano się zagranica iż trudne położenie naszego sąsiada, przyniesie niejedną niespodziankę Europie, która stale była desorjentowana przez propagandę czeską.

Prasa zagranicą zajmuje się obecnie chwiejną tendencją korony czeskiej i zwraca uwagę na to, że kursują pogłoski o zamiarze ostemplowaniu po raz trzeci papierowej waluty czechosłowackiej. Wprawdzie oficjalne koła zdementowały te pogłoski, jednak sfery dobrze poinformowane kategorycznie potwierdzają ich słuszność.

W każdym razie brak zaufania czeskich kół gospodarczych do swej waluty wyraża się choćby w tem, że właśnie w ciągu ostatnich tygodni zawarto szereg większych transakcyj z Niemcami, Austrją i innymi krajami, przyczem zobowiązania brzmią wyłącznie na korony czeskie. Kupcy czescy motywowują to w ten sposób, iż liczą na spadek swej waluty i dlatego zawierają umowy w koronach czeskich, aby się w chwili płatności taniej pokryć.

W ostatnich dniach jednakże sprzedawcy zagraniczni spostrzegli ten zamiar, wobec czego oświadczyli, że zawierają transakcje jedynie w dolarach, funtach lub szwajcarskich frankach.

Rząd czeski nie ujawnia żadnych zdecydowanych zamierzeń, aby opanować sytuację, a trzyma się starej taktyki i stara się zapomocą oficjalnego biura prasowego przesilenie w oczach zagranicy zbagatelizować.

Dla nas nie może być obojętnem, jakie stosunki gospodarcze i polityczne panują w Czechosłowacji. Przedewszystkiem kupcy i przemysłowcy polscy powinni pilnie śledzić położenie gospodarcze tego kraju, aby — skutkiem spadku waluty czeskiej — nie narazić się na straty przy zawarciu transakcji. Jest to obecnie sprawa tem aktualniejsza, że rokowania polskie z Czechosłowacją dochodzą do końca. Jak wiadomo, ma być zawarty przedewszystkiem traktat handlowy i umowa w sprawie mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Pertraktacje w ostatnim czasie doprowadziły do całkowitego porozumienia. Uzgodniono dotychczas mnóstwo punktów w traktacie handlowym, jak taryfę kolejową (towarową i osobową), sprawę tranzytu, sprawę węgla itp. Obecnie więc należy się spodziewać szybkiego ukończenia rokowań o traktat handlowy, którego podpisanie nastąpić ma niebawem.

Większe trudności w dalszych rokowaniach z Czechosłowacją natomiast przedstawia sprawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Wobec tego jednak, że kwestja będzie umieszczona w oddzielnej konwencji, więc niezależnie od niej może być wcześniej podpisany traktat handlowy.

Prasa czeska uważa zawarcie w Ołomińcu układu tranzytowego i transportowego, za przedwstępne rokowania handlowe, a to w myśl żądań polskch, aby układ handlowy poprzedziły tego rodzaju dwa układy. Prasa czeska utrzymuje, że Czesi poczynili znaczne koncesje rządowi polskiemu i oczekują również koncesje dla swojego handlu przy zawieraniu traktatu.

Według wiadomości czeskich traktat polsko-czeski zawarty będzie nie wcześniej, jak po podpisaniu umowy handlowej z Niemcami, aby czeskie towary mogły skutecznie konkurować na rynku polskim z niemieckiemi, mającemi klauzulę, największego uprzywilejowania.

Z Sejmu.

Warszawa, 25. 2. — Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w pierwszem czytaniu odesłano do odpowiednich komisji projekt ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego z Holandją, projekt ustawy o ratyfikacji konwencji międzynarodowej o uproszczeniu formalności celnych, nowelę do ustawy o zakazie wywozu ropy oraz projekt ustawy o uregulowaniu wysokości przemiału żyta i pszenicy, eksportu i sprzedaży mąki żytniej oraz pszennej, wypieku i sprzedaży pieczywa, jakoteż o ustaleniu cen mąki i pieczywa.

W dalszych obradach nad nowelą do ustawy o podatku dochodowym przemawiał pos. Moraczewski, który stwierdził, że ⅓ część tego podatku pokrywają ci, którzy nie mają majątku, lecz płacą z uposażeń służbowych. Wynika to z ustroju naszej ustawy, która przewiduje znaczne ulgi dla dochodów fundowanych. Gdyby podatek od dochodów fundowanych był równie uczciwie płacony jak od dochodów z uposażeń, to cały podatek dochodowy dałby około 200 miljonów, zamiast 75 miljonów, czyli około 125 miljonów pozostaje zdefraudowane. Mówca prosi o przyjęcie wniosku mniejszości.

Pos. Kwiatkowski (Chrześc. Dem.) godzi się z tendencją, aby podatek dochodowy uczynić takiem samem źródłem dochodów, jak niem jest na zachodzie. Nadto mówca wypowiada się za obniżeniem minimum egzystencji na 2 500 zł., pragnie dalej obniżenia podatków pośrednich i obniżenia ceł na artykuły pierwszej potrzeby.

Pos. Faustyniak (N. P. R.) ubolewa, że Sejm nasz zawsze nakłada podatki na tę część ludności, która jest najmniej odporna. W tym wypadku są to urzędnicy i robotnicy. Klub mówcy nie może głosować za wnioskami komisji, głosować natomiast będzie za poprawkami mniejszości.

Pos. Paszczuk w imieniu frakcji komunistycznej stawia wniosek, by Sejm przeszedł do porządku nad tą nowelą. W głosowaniu Izba przyjęła art. 1 noweli, wobec czego wniosek p. Paszczuka zgodnie z regulaminem upadł. Również upadły wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawek p. Moraczewskiego (P. P. S.) i Łypacewicza (Wyzw.), dotyczących zysków bilansowych. Całą nowelę przyjęto w drugiem czytaniu, trzecie czytanie odbędzie się jutro.

Następnie Izba postanowiła odmówić wydania sądom następujących posłów: Głąbińskiego (Z. L. N.) Moraczewskiego oraz czterech posłów z P. P. S., ks. Ilkowa (kl. ukr. włośc.), Diducha (chłop. stron. rad.) i Frostige (kl. żyd.).

Odpowiedź Ministerstwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publicznego
na interpelację posła niemieckiego.
Nie może być mowy o niszczeniu szkolnictwa niemieckiego przez władze szkolne.

Warszawa 25. 2. (Pat.) W odpowiedzi na interpelację pos. Graebego i towarzyszy z ziedn. niem., kierownik Min. Wyzn. Rel. i O. P. p. dr. Zawidzki odpowiedział m. in., że wogóle nie może być mowy o tem, jakoby władze szkolne przeprowadzały niszczenie szkolnictwa niemieckiego, wobec tego, że brak jakichkolwiek uzasadnionych podstaw dla twierdzenia jakoby konieczności słusznych oszczędności podyktowane zwolnienia, zresztą w nielicznych tylko wypadkach zastosowane — sił nauczycielskich, szły w kierunku zniszczenia szkolnictwa niemieckiego.

Przytoczone przez interpelantów przykłady należycie oświetlone i wyjaśnione dowodzą słuszności stanowiska M. W. R. i O. P. Do szkół o charakterze wyłącznie niemieckim powołuje się z reguły nauczycieli narodowości niemieckiej, a tam, gdzie jeden nauczyciel musi prowadzić osobno oddział polski i niemiecki, najczęściej powołuje się nauczyciela Polaka, władającego językiem niemieckim, gdyż niewielu nauczycieli narodowości niemieckiej włada dostatecznie językiem polskim. Zachodzą jednak wypadki, że i nauczyciele narodowości niemieckiej uczą w szkołach dwujęzykowych a nawet w szkołach czysto polskich z powodu braku posad w szkołach niemieckich.

Konferencja między Herriotem a ambasadorem Chłapowskim.

Paryż 25 2 Pat. Ambasador Chłapowski był przyjęty w dniu wczorajszym przez premiera Herriota. Rozmowa trwała z górą godzinę. Jak dowiaduje się „Petit Parisien", konferencja pomiędzy premjerem francuskim a ambasadorem polskim dotyczyła kwestji, które stały się obecnie aktualnemi na skutek sprawozdania międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej oraz w kwestji pozostających w związku z protokółem genewskim.

Czy nastąpi rekonstrukcja rzadu Herriota?

Paryż. 25. II. AW. W kilku dziennikach dzisiejszych znajdują się aluzje do możliwej rekonstrukcji rządu Herriota. „Paris Soir" uważa rekonstrukcję za bardzo prawdopodobną, lecz protestuje przeciwko przyjęciu tylko niektórych grup dotychczasowej opozycji do nowego rządu. Porozumienie powinno objąć całość opozycji i zwrócić się przeciwko socjalistom. Natomiast „Quotidien" przestrzega opozycję przed ciągłymi napaściami na rząd, których celem jest rozerwanie kartelu lewicy. Ten sam dziennik wyraża przekonanie, że większość dotychczasowa wytrwa na swoim stanowisku.

O przewóz niemieckiego materjału wojennego przez korytarz polski.

Gdańsk, 25. 2. (PAT.) Sądowi polubownemu polsko-niemieckimu w Gdańsku, który powołany został do rozstrzygania spraw spornych w kwestjach ruchu tranzytowego w t. zw. korytarzu polskim poraz pierwszy przedłożona została sprawa przewozu niemieckiego materjału wojennego przez korytarz polski.

Trocki ambasadorem w Tokio?

Londyn, 26. 2. (AW) „New Jork Herald" donosi z Tokio, że wiadomość o zmierzonej nominacji Trockiego na ambasadora w Tokio, przyjęta została w Japonji przychylnie. Nominacji tej przypisują powszechnie wielkie znaczenie. Koła rządowe dają do zrozumienie, że zapatrują się życzliwie na nominację Trockiego.

Tarcia wśród marynarzy dawnej floty Wrangla.

Moskwa. 25. II. (Pat.) Z Odessy donoszą, iż przybyli tam z zagranicy marynarze rosyjscy opowiadają o silnych tarciach wśród maryniarzy dawnej floty Wrangla. Znaczna część tych marynarzy wypowiedzieli się przeciwko wydaniu tej floty rządowi sowieckiemu. Są to przeważnie kapitanowie i mechanicy, zainteresowani w tej sprawie finansowo.

Wielki ruch strajkowy w Berlinie.

Berlin, 25. 2. (PAT). „Vorwärts" donosi, że maszyniści i palacze w wielu przedsiębiorstwach berlińskich postanowili rozpocząć strajk. W przedsiębiorstwie elektrycznem w Hennigsdorfie koło Berlina zastrajkowało już około 1000 robotników. Dziennik zaznacza dalej, że Berlin znajduje się w przededniu wielkiego ruchu strajkowego na tle ekonomicznym.

Co mówiono na komisji spraw zagranicznych?

Stosunek Polski do Rosji. — Niemcy dymiącym wulkanem pełnym niespodzianek dla całego świata. — Polityka Polski powinna solidaryzować się z polityką Francji. — Pakt gwarancyjny musi Polskę zabezpieczyć!

Warszawa, 25. 2 (Pat). Pos. Rudziński (Wyzw.), pp. Stroński i Kozicki kładli nacisk na konieczność pokojowego stosunku do Rosji. Przeciw temu nic nie mam, ale w ich przemówieniach przebijała się wiara, że Rosja dojdzie do takiego układu życia wewnętrznego, który pozwoli Polsce ustosunkować się do Rosji w sensie przyjaźni czynnej. Jest to koncepcja krótkowzroczna. Raczej Rosja w przyszłości rozbije się na poszczególne państwa narodowościowe. Polityka bolszewicka przyśpieszy ten proces. Koncepcja polityczna obozów demokratycznych i lewicowych jest trzymanie się polityczne] linji południowej (Rumunja. Mała Ententa i Turcja). Skoro p. minister Skrzyński wyjazdem do Helsingforsu zapoczątkował politykę przyjaźni z państwami bałtyckiemi, należy kontynuować tę linję. Trzeba zwrócić uwagę p. ministra na to, aby Rosja wykonywała traktat ryski. Herriot w swoich przyjaznych wynurzeniach względem Polski nie znajduje poparcia ani u prawicy ani u lewicy. Przyczyną tego jest brak propagandy ze strony ambasady polskiej w Paryżu. Istota propagandy polega na wniknięciu w kulturalne i ekonomiczne życie Francji. W zakończeniu mówca poddaje krytyce działalność poselstwa w Londynie.

Pos. **Lieberman** (PPS): Sytuacja międzynarodowa nie da się opanować formułkami. Minister musi prowadzić politykę czynną, ostrożną, i przystosowaną do okoliczności. Przypominam konflikt gdański. Trzeba pojechać do Gdańska i zobaczyć, gdzie są te skrzynki pocztowe, aby mieć wyobrażenie o tem, co sobie może pomyśleć taki pan Quinones. Musimy dążyć do utrzymania pokoju z Rosją, ale o harmonijnem życiu z nią niema mowy. Pokój z Rosją jest tak samo trudny jak wojna. Trzeba mieć trochę cierpliwości i dlatego taktyka obecna wobec Rosji jest dobra. Co do intryg trzeciej międzynarodówki, najlepszą odpowiedzią będzie właściwa polityka wewnętrzna, zwłaszcza opanowanie bezrobocia. Najzaciętszym wrogiem naszym są Niemcy oficjalne, dymiący wulkan pełen niespodzianek dla całego świata. Sprzeczności terytorjalne między nami i Niemcami są dla Niemiec kwestją życia lub śmierci. Z Rosją takich sprzeczności nie mamy. Trzeba się zbliżyć do Czech. Ranami, które nam zadały, żyć nie można. O ile mała Litwa jest dla nas groźnym przeciwnikiem, cóż dopiero Czechosłowacja? Co do państw bałtyckich pisze się na zdanie pos. Rudzińskiego, ale sądzę, że nie byłoby w naszym interesie zawierać z niemi tajnej konwencji wojskowej. Wniosek z tego wszystkiego jest ten, że naszą polityka zagraniczna powinna pozostawać w najściślejszem porozumieniu z polityką Francji. Powinniśmy głośno mówić, że stoimy za protokółem genewskim. Nasze położenie geograficzne jest dla nas prawdziwem łożem boleści. W którą stronę się obrócimy, to nas boli. Militaryzm nie sprosta tej sytuacji. Zbrojenia nie rozwiążą tej sprawy, bo automatycznie prowadzą do wojny i dlatego jesteśmy zadowoleni, że p. minister powinien podkład rewizji cały swój aparat dyplomatyczny.

Pos. **Dębski** (Piast): Sprawa bezpieczeństwa wysuwa się na pierwszy plan. Zgadzam się z p. Liebermanem na to, że protokół genewski ma największe szanse do zapewnienia nam bezpieczeństwa. Widzę braki tego protokółu, ale nic lepszego nie wynaleziono i nikt też nie miał odwagi odrzucić go. Rząd słusznie robi, obstawając przy protokóle genewskim. Niepokoi nas rozwój przemysłu wojennego i chemicznego. Obóz nacjonalistyczny jest tam dziś bardzo zwarty. Z ust. prezydenta gabinetu padają słowa domagające się rewizji traktatu wersalskiego. Przypuszczamy, że to chęć ułatwienia sobie bitwy, która musi być stoczona w sprawie Gdańska. My tej bitwy przegrać nie możemy. Coprawda przychodzi ona w chwili niedogodnej, ale jest szczęściem w nieszczęściu to, że Niemcy będąc dobrymi organizatorami, są złymi psychologami, i zawcześnie się zdemaskowali wobec Europy. Kontynent nie jest dziś rozbity i wystąpi solidarnie. Co do Rosji, podzielam zdanie pos. Rudzińskiego, że musimy czekać. Co do intryg trzeciej międzynarodówki, to jesteśmy dziś w tem szczęśliwszem niż dawniej położeniu, że w innych społeczeństwach na zachodzie zapanowało już zrozumienie co do zamysłów Rosji i Polska nie jest odosobnioną. W zakończeniu przemówienia pos. Dębski występuje przeciwko praktykowanej stale w komisji spraw zagranicznych krytyce poszczególnych naszych przedstawicieli dyplomatycznych zagranicą.

Pos. **Stroński** (Chrz. Nar.): Z zadowoleniem można skonstatować, że zmniejszyła się rozbieżność między poglądami prawicy i lewicy, w dziedzinie polityki zagranicznej. Dziś już wszyscy uznają, że Niemcy urzędowe są naszym najzaciętszym przeciwnikiem, dalej, że musimy dążyć do pokojowych stosunków z Rosją i wreszcie — co z tego wynika — pokojowych stosunków z Czechosłowacją. Co do protokółu genewskiego, to nie zabezpiecza on dostatecznie interesów Polski. Zachód zaczął już zwracać się ku innym drogom i nie byłoby rzeczą dobrą, abyśmy nie brali udziału w tej pracy. Co się tyczy naszych posłów zagranicznych, to uważam, że komisja spraw zagranicznych jest właściwym terenem do wytaczania tych zarzutów, ale zarzutów rzeczowych. Należy stwierdzić, że w Londynie interesy Polski znajdują coraz większe zrozumienie.

Pos. **Perl** (kl. żyd.): Nie widzę wcale, aby nasza polityka zagraniczna zaniedbywała inne drogi prócz protokółu genewskiego, musimy jednak pamiętać, że jeśliby naprawdę przyszedł do skutku nowy sojusz wielkich mocarstw, dla Polski sytuacja będzie bardzo trudna i niebezpieczna, gdyż przedstawiamy tylko niewielką siłę polityczną. Nie sądzę więc, by było naszą rzeczą żądać zmian w protokóle genewskim. Fakt, że p. minister Skrzyński nie może się wykazać polepszeniem naszych stosunków na kresach, oczywiście utrudniać musi naszą politykę zagraniczną. Pragnę też zapytać p. ministra, co za znaczenie prawne ma kwestja wymiany więźniów między Rosją a Polską? W ostatnich dniach minister Ratajski wniósł projekt o cudzoziemcach. Widziałem tam postanowienie, że dla każdego cudzoziemca obowiązujące są paszporty. Chciałbym wiedzieć, czy M. S. Z. miało jakiś udział w układaniu tego punktu?

Pos. **Waśyńczuk** (kl. ukr.): Dyskusja obecna nie wykazała żadnej nowej myśli. Konferencja helsingforska była małym krokiem przeciwko posunięciom sowieckim na Dalekim Wschodzie. Moskwa przez sojusz z Japonją uderzyła w najsłabsze punkty Anglji i Ameryki. Cała polityka przeniosła się z Europy do Azji. Chodzi o linję polityczną Londyn — Waszyngton — Moskwa. Droga ta narazie nie idzie przez Warszawę. Rozwój Polski nie może nastąpić bez rynków wschodnich a droga do nich idzie przez kwestję białoruską i ukraińską. Antagonizm między Charkowem a Moskwą wzrasta. Rozwój Polski musi iść po linji niepodległościowych dążeń narodu ukraińskiego.

Pos. **Rudziński** (Wyzw.): Z gazet dowiadujemy się, że Gdańsk zaciągnął pożyczkę w Anglji na półtora miljona funtów szterlingów. Ponieważ konwencja przewiduje t. zw. konsultację Gdańska, więc pytam p. ministra, czyto miało miejsce i w jakiej formie?

P. minister **Skrzyński**: Zanim przejdę do omówienia poszczególnych spraw, które tu poruszono, pragnę scharakteryzować ogólne podstawy naszej polityki zagranicznej, gdyż wymaga tego wysoki poziom, na jakim odbywała się dotychczas dyskusja. Takie ogólne zasady powinny być syntezą wszystkich głównych dążeń i cech narodu polskiego, a nie jakąś mozaiką Polaków odosobnionych, procesów i procesików, które prowadzi chwilowo ich adwokat, tj. minister spraw zagr. Taką syntezą polityki polskiej jest pokojowość twórcza, organizująca życie wspólne z innymi narodami. Oblicze polityki polskiej jest pokojowe, chociaż nasz wróg stara się nałożyć na nie różne maski. Podpisanie przez nas protokółu genewskiego było więc dla nas wyznaniem wiary, zarazem jednak było zajęciem stanowiska, z którego nie będzie łatwo wyrugować Polskę. Pokojowość ta nie oznacza poruszania się po linji najmniejszego oporu, gdyż polityka skupiona i spokojna jest zawsze trudniejszą, niż upust temperamentu. Niektórzy sądzą, że świat wróci do dawnej koncepcji porozumienia mocarstw. Uważam, że świat nigdy nie wróci do stosunków przedwojennych. Cała maszynerja dyplomatyczna została zupełnie rozbita. Protokół wcale nie leży na ziemi i tem mniej jest zagrzebany pod ziemią. Z myślą pokoju ludzkość zawsze będzie musiała się liczyć. Polska stoi na gruncie solidarności międzynarodowej w obronie traktatów pokojowych i na gruncie arbitrażu. Jakim argumentem przeciwnym może być dla nas fakt, że dziś w Australji hołdują innym pojęciom. Jeżeli pewne mocarstwa chciałyby protokół okroić, lub nawet odrzucić, to wynika to z tego, że nie wszystkie przyjmują na siebie konkretne zobowiązania na wypadek bliżej nie określonych decyzji.

Polska niema powodów zgadzać się zasadniczo na to, aby istniały jedne państwa, mające nieograniczone prawa i interesy i inne państwa o interesach ograniczonych, nawet o ograniczonym interesie do istnienia i bezpieczeństwa.

Protokół genewski albo pozostanie jeszcze z 10 lat, albo będzie się o nim mówiło w chwilach tragicznych dla świata, gdyż świat zrozumie, iż te państwa, które stały na gruncie protokółu, były w prawdzie.

Mówi się o pakcie **gwarancyjnym**. Na ten temat nie rozpoczęły się żadne rozmowy między kancelarjami Francji i Anglji. Stwierdza to Chamberlain w odpowiedzi na interpelację w izbie gmin. Natomiast urabia się opinję w prasie obu krajów, że budzi zaniepokojenie w Polsce pakt gwarancyjny. Bezpieczeństwo granic Francji przyjmie Polska z radością, gdyż każdemu Polakowi bezpieczeństwo Francji jest prawie równie drogie, jak Francuzowi. Pakt taki w żadnym wypadku nie byłby przedarciem sojuszu polsko-francuskiego. Sprzeciwia się temu lojalność słowa francuskiego, na którem nikt nigdy się nie zawiódł. Interes Francji i interes polityczny Anglji, który nie schodzi z paktu gwarancyjnego jest przeciwny za szybkiej ewolucji. Anglja nie może pozostawić kontynentu za kanałem na los przypadku.

Niemożliwym więc jest pakt, któryby rzucił Polskę na łup sąsiadów, natomiast możliwym taki, któryby był instrumentem maszynerji protokółu genewskiego. Jest on dopiero w toku przygotowań, a nie pertraktacji i trudności, z jakiemi się spotyka, pozwalają przepowiadać, że przed jesienią wiele się nie wyjaśni. My w tym okresie stoimy na stanowisku prawa i słuszności i będziemy oczekiwali wypadków. Z chwilą gdy nasze interesy wejdą w grę, **sprawa nie będzie załatwiona bez wciągnięcia nas do dyskusji przez Francję.**

Wśród prac, które są przejawem pokojowych **tendencji** Polski, należy wymienić przedstawioną wczoraj sprawę **konkordatu**, który zmienia położenie stanu faktycznego na prawny. **Konkordat jest oparciem się o wielką instytucję moralną o wielkiem znaczeniu międzynarodowem, jaką jest Stolica Apostolska.** Obok znaczenia, jakie ma w religijnym narodzie, konkordat ten jest wysoce demokratyczny i Sejm, ratyfikując go, będzie miał za sobą olbrzymie rzesze wierzących.

Co do stosunków z **Niemcami**, to za parę dni zejdą się nasze delegacje do rokowań w sprawie traktatu handlowego. Kanclerz Luther wyraził się bardzo życzliwie o tej sprawie i stwierdził dobrą wolę rządu niemieckiego doprowadzenia jej do realizacji. Z pełnem zadowoleniem przyjmujemy to do wiadomości i wierzymy, że do dnia 1 kwietnia zostaną już uchwalone zasady.

Z ubolewaniem musimy podnieść kilka świeżych propagandowych **oświadczeń kanclerza**, które wprawdzie **nie atakują Polski**, ale muszą wywołać wrażenie propagandy w prasie niemieckiej, wywołując uczucie krzywdy w Prusiech Wschodnich.

Kanclerz oświadczył, że sprawa korytarza stwarza sytuację niemożliwą dla Prus Wschodnich, tymczasem trybunał powołany do rozstrzygania sporów na tle komunikacji w korytarzu, w ciągu trzech lat nie rozstrzygał żadnego sporu.

Po plebiscycie Rada Ambasadorów pozostawiła obecne granice, więc musimy odeprzeć powoływanie się na to, że uchwała Rady Ambasadorów nie stoi na gruncie traktatu wersalskiego, gdyż granice nasze były zapewnione w ten sposób, że obie strony Wisły miały należeć do Polski.

Gdy Niemcy wskazały na trudności komunikacyjne, zwracając się dawniej do Rady Ambasadorów, zwrócono im uwagę, że cały ruch między Niemcami a **Prusami** Wschodniemi odbywa się drogą morską. Obecnie przedsiębiorstwa nawigacyjne uskarżają się na zmniejszenie się ruchu, które nastąpiło wskutek ułatwień komunikacji lądowej przez polskie terytorjum.

Przechodząc do **stosunków z Rosją**, muszę zaznaczyć, że rozmowy z Rosją wynikają z chęci polityki pokojowej. Ta droga jest cierniami pokryta, ale gdyby najlepsze wysiłki miały doprowadzić do zawodu, to gdybym był pewien z góry, mimo to ich nie zaprzestałbym i ponawiałbym dopóty, dopóki nie odniosłyby skutku. Cały świat powinien być przekonany o naszej dobrej woli. Co do zjazdu w Helsingforsie, nie mam nic do dodania, chyba to, że nic z tego, z czem przyjechałem nie zostało odrzucone, nic z tego, co tam było proponowane nie było dla mnie niemożliwe do przyjęcia. W stosunku do Litwy stanowisko nasze nie uległo zmianie, gdyż Polska jest mocarstwem zbyt wielkiem w porównaniu do Litwy, aby prowadzić politykę nerwową.

Pos. Reichowi oświadczam, że w Genewie z nikim poszczególnym o sprawach mniejszości nie mówiłem. Genewa nie jest punktem oparcia dla mniejszości, które nie mają pozytywnego programu polskiego. Nawet z ust **Anglika padły tam słowa, że Genewa nie jest punktem, gdzie można podważać państwowość polską.**

Stawiano zarzuty, dotyczące zmian na placówkach zagranicznych. Jeżeli minister tym aparatem, który posiada, odnosi wielkie sukcesy, to zasługi przypisuje się posłom zagranicznym, jeżeli coś nie uda się, to odpowiedzialnym czyni się właśnie ministra. Należy ministrowi pozostawić prawo doboru tego aparatu. Co się tyczy stanowiska naszego do pożyczki gdańskiej, to Polska domaga się w sprawie Gdańska utrzymania wszystkich swoich praw, daleką jest jednak od jakiejkolwiek polityki szykan i gnębienia.

Nowy atak pruskiej komisji kolonizacyjnej

Pruska komisja kolonizacyjna zaczyna w nadgranicznych powiatach Prus Wschodnich rugować żywioł polski i sprowadza kolonistów Niemców. Istnieje cały plan wywłaszczenia Mazurów, nawet bez odszkodowania i wytransportowania ich do środkowych Niemiec jako robotników do fabryk i kopalń.

Mazurski „Przyjaciel Ludu" podaje w tej sprawie:

„Nie mogąc szczepu tego zdławić przez różne systemy germanizacyjne, widząc, że ten proces germanizacyjny trwałby jeszcze przez liczne pokolenia, Niemcy chwytają się innego środka, oto skolonizowanie polskiej ziemi mazurskiej pomięszy kolonistów wydalonych z Pomorza i Poznańskiego. W ten sposób ma się utworzyć gęsta sieć osad niemieckich wzdłuż granicy polskiej, aby przeciwstawić się grożącemu „niebezpieczeństwu polskiemu".

„W rzeczywistości jest to — pisze „Dzien. Pozn." — pretekst do ostatecznego wyniszczenia ludu mazurskiego. Jest go około 300 000 dusz; mieszka on zwartą masą w 7 powiatach, stanowiąc w nich 70—80 procent żywiołu polskiego. Wieki całe ludność ta przetrwała najrozmaitsze klęski. Prusy Wschodnie narażone były na ciągłe wojny, przechody wojsk itp. Dość wspomnieć ostatnią klęskę Samsonowa, w czasie walk, toczących się na bagnach jezior mazurskich, które wyniszczyły wszystkie osady je otaczające. Obecny atak generalny władz wschodnio-pruskich ma już skończyć definitywnie z opornym żywiołem. Pierwszą forpocztą całego ukutego planu jest zakupienie przez Niemców majątku Kozłowo w powiecie ządzborskim, w celu całkowitego rozkolonizowania go obcym przybyszom. Nie jest to fakt nowy. Już od szeregu lat sprowadzano Niemców z Rosji, z nad Wołgi lub z Wołynia i Ukrainy, wywłaszczano nawet tych Mazurów, którzy w wojsku pruskim służyli i krwawili na polach bitwy. I cóż się okazało? Koloniści ci w większości wyprowadzili się a osiedla ich znowu dostały się w ręce mazurskie. Dziś jednak metoda jest jeszcze bardziej bezwzględna niż dawniej. Daremnie lud miejscowy broni się przez założenie „Mazurskiej Samopomocy", organizację tę Niemcy starają się zdyskredytować wszelkiemi sposobami; otacza się ją kłamstwem i intrygą. Rezultatem takiego bezprawnego postępowania władz rządowych jest masowa emigracja mazurskiej młodzieży do Westfalji lub do Ameryki. Niemcy uciekają się nawet do proponowania rolnikom mazurskim przesiedlenia się do głębi Rosji, niektórzy dali się złapać na lep fałszywych obietnic i ponieśli wielkie straty. Taki jest los nieszczesnej ludności polskiej na Mazurach.

Fakt znamienny, że o planie skolonizowania całych Mazurów pisze otwarcie między innemi Juliński organ Stresemanna „Die Zeit".

Nie zabijaj!

Pod tym wymownym tytułem zamieszcza w „Kurj. Pozn.“ znany i wybitny działacz społeczny ks. kan. Prądzyński z Poznania szereg uwag, nawiązując do bolesnej tragedji, która rozegrała się w Poznaniu, kładąc kres życiu młodego akademika — ś. p. Łebińskiego — drogą nie zwykłej śmierci, ale pojedynku, tego barbarzyńskiego przesądu honorowego, nie mającego nic wspólnego z rzeczywistem odczuciem honoru.

Nie potrącając na razie o tę stronę zagadnienia — zresztą i pilnego i wymagającego uzdrowienia — posłuchajmy, co pisze szan. autor.

* * *

„Społeczeństwo poznańskie jest pod wstrząsającem wrażeniem pojedynku, którego ofiarą padł rokujący świetne nadzieje młodzieniec dziewiętnastoletni, mimo wiek młody, rwący się z szerokim rozmachem do pracy obywatelskiej.

Nie tu miejsce rozstrzygać, czy roztrząsać, jak mogło przyjść do spotkania się na tak ostrych warunkach, niepodobno też wypowiadać się co do pogłosek, krążących na temat tej walki. Niewątpliwie zostanie sprawa cała należycie, bez brania względu na kogokolwiek, przez powołane czynniki zbadana, wyświetlona i w właściwej formie do publicznej wiadomości podana.

Tragiczne to zajście powinno się jednak stać początkiem dyskusji poważnej na temat, jak należy zło szerzące się w ostatnich czasach w zastraszający sposób usunąć zupełnie. Jest to publiczną tajemnicą, że pojedynki mnożą się na wszechnicach naszych bardzo; nie na końcu znajduje się Uniwersytet Poznański. Jeden z poważnych organów poznańskich stwierdza, że „miasto nasze, idąc wzorem niezdrowych objawów stołecznych, staje się terenem wzrastającej manji pojedynkowej z błahych niejednokrotnie powodów“.

Wracając do fali pojedynkowej, zalewającej wszechnice nasze, stwierdzić należy z przykrością, że zły przykład idzie z góry. Zbyt często słyszy się o pojedynkach politycznych, staczanych przez osobistości, które pod każdym względem winny być wzorem dla innych. Jasno trzeba wypowiedzieć, że takie wzory wytwarzają nastrój pojedynkowy w całym narodzie, tak że rychło dojdzie do pojedynków uczniów szkół średnich, a także może młodzieży pozaszkolnej pracującej. Pojedynek w obecnej dobie stać się może klęską bardzo groźną właśnie dlatego, ponieważ przestał być przywilejem pewnych wybranych klas towarzyskich.

Pojedynek jest złem, wyrosłem na kompromisowej glebie podwójnej moralności, które wbrew najwyraźniejszym prawom pisanym potrafiło sobie wyrobić tyranizujący autorytet.

Wytworzonemu przymusowi ulegają niemal wszyscy, opinja stała się jego siłą egzekutywną, nawet sądownictwo niezawsze potrafi uchronić się od sugestji.

Zabójstwo, popełnione w afekcie uniesienia, karze się, — zabójstwo, otoczone całym ceremonjałem, przygotowane nierzadko przez całe miesiące naprzód, spełnione przy świadkach, w obliczu lekarza, załatwia się przez rękawiczki. Trudno odeprzeć wrażenie, że zabójca w pojedynku, uważa się i jest uważany za bohatera, zwolnionego nawet od wyrzutów sumienia i jakiejkolwiek moralnej ekspiacji. — Albo kończy się komedją naprzód ułożoną, niegodną ludzi prostych na duszy, farsą, będąca niemniej świadomem łamaniem tego, co nazywamy prawem, tem prawem które powinno stać tak wysoko, że nikt nie powinien śmieć być ponad niem.

W Zachodniej Polsce obowiązuje dotąd ustawa karna, przejęta po zaborcy niemieckim. Przytoczony poniżej ustęp z niemieckiej ustawy karnej, w tłómaczeniu Prezesa Senatu Sądu Apelacyjnego w Pozaniu, p. Kałużniackiego, (ze zbioru Ustawy b. dzielnicy pruskiej), pozwala z łatwością zorjentować się co do nastroju i woli prawodawcy.

Rozdział piętnasty.
POJEDYNEK

§ 201.

Wyzwanie na pojedynek bronią zabójczą oraz przyjęcie takiego wyzwania, ulega karze osadzenia w twierdzy do sześciu miesięcy.

§ 202.

Jeżeli przy wyzwaniu wyrażono zamiar, że jedna ze stron ma zginąć, lub też zamiar ten wynika z obranego rodzaju pojedynku, stosuje się karę osadzenia w twierdzy od dwóch miesięcy do dwóch lat.

§ 203.

Przyjmujący i wykonujący zlecenie wyzwania (zastępcy wyzywającego) ulegają karze osadzenia w twierdzy do sześciu miesięcy.

§ 204.

Niema kary za wyzwanie i jego przyjęcie, niemniej kary na zastępców wyzywającego, jeżeli strony odstąpiły dobrowolnie od pojedynku przed jego rozpoczęciem.

§ 205.

Pojedynek ulega karze osadzenia w twierdzy od trzech miesięcy do pięciu lat.

§ 206.

Kto zabija przeciwnika swego w pojedynku, ulega karze osadzenia w twierdzy najmniej dwuletniego, a jeżeli pojedynek był tego rodzaju, że miał spowodować śmierć jednego z przeciwników, karze osadzenia w twierdzy najmniej trzechletniego.

§ 206.

Kto zabija przeciwnika swego w pojedynku, ulega karze osadzenia w twierdzy najmniej dwuletniego, a jeżeli pojedynek był tego rodzaju, że miał spowodować śmierć jednego z przeciwników, karze osadzenia w twierdzy najmniej trzechletniego.

§ 207.

Jeżeli przyczyną zabicia lub urazu cielesnego było umyślne pogwałcenie umówionych lub zwyczajem ustalonych zasad pojedynku, wówczas należy winowajcę, o ile w myśl poprzednich przepisów nie zasłużył na surowszą karę, ukarać wedle ogólnych przepisów o zbrodni zabójstwa lub urazu cielesnego.

§ 208.

Jeżeli pojedynek odbył się bez sekundantów, można wymierzoną karę podwyższyć aż do połowy, wszakże nie powyżej piętnastu lat.

§ 209.

Zastępcy wyzywającego, którzy poważnie starali się o to, aby pojedynkowi zapobiec, sekundanci, niemniej przybrani do pojedynku świadkowie, lekarze i chirurdzy, karze nie podlegają.

§ 210.

Kto umyślnie poduszcza inną osobę do pojedynku z trzecią, zwłaszcza okazywaniem jej pogardy lub zagrożeniem nią, ten w razie, jeżeli pojedynek się odbył, ulega karze więzienia najmniej trzechmiesięcznego.

Nie trudno zrozumieć z powyższego, że prawodawca traktuje zagadnienie pojedynkowe z wielką pobłażliwością, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że prawie zawsze dla „przestępcy“ była uchylona furtka amnestji. Niemniej jednak istnieje ustawa niedwuznaczna, zabraniająca pojedynku, obkładająca karami przekraczających ją, dbająca jednak, co jest ciekawe, o prawidłowość zakazanego przez siebie czynu.

Radykalnie i bez żadnego kompromisu załatwia tę sprawę Kościół katolicki.

Sobór trydencki (sess. 25, c 5) nazywa pojedynek detestabilis usus (wstrętnym zwyczajem). Papieże, między innymi Benedykt XIV, stanowczo potępili wszelki pojedynek. Konstytucja Apostolicae Sedis II 3 nałożyła ekskomunikę, zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej. Ekskomunikę tę przejął Codex Iuris Canonici, zajmujący się dwukrotne pojedynkiem, w kanonach 1240, 1241 i 2351.

„Pojedynkującym się, jeżeli umrą bez znaków pokuty, odmawia się pogrzebu kościelnego; prócz tego ci, co się pojedynkują, dalej ci, co na pojedynek wyzywają, lub go przyjmują, jakiegokolwiek poparcia, lub względu użyczają, umyślnie mu się przypatrują, nań pozwalają, lub, o ile można, nie zabraniają go, to jakiejkolwiek byliby godności, podpadają samym czynem ekskomunice, zastrzeżonej w zwykły sposób Stolicy Apostolskiej. Sami zaś pojedynkujący się i ich świadkowie podpadają samym czynem infamji“. (Ks. Franc. Bączkowicz, „Prawo kanoniczne“).

Surowy ten pogląd, wprowadzony w życie przez opinję publiczną i państwo, musiałby w krótkim czasie wykorzenić pojedynek, a dla załatwiania zatargów honorowych wynaleźć niemniej skuteczne, a zgodne z kulturą chrześcijańską i europejską środki.

Zachodzi obawa, że społeczeństwo polskie, wychowane między wpływami poglądów junkrów pruskich, a rosyjskich nihilistów moralnych, nie tak rychło otrząśnie się z tej zmory, pochłaniającej często jako ofiary swoje jednostki piękne i szlachetne, nieraz zmuszone wbrew wewnętrznemu przekonaniu iść zabijać albo po własną śmierć, bo krwią przesycona atmosfera powojenna mało tylko hoduje rycerzy, świadomie strzelających w powietrze, żeby sumiena swego nie splamić krwią cudzą.

Trudno jednak patrzeć na to wszystko z założonemi rękami i poddawać się wschodniemu fatalizmowi.

Społeczeństwo zachodniej Polski umie w każdej trudności organizować samopomoc, ma w sobie silne pierwiastki chrześcijańskie i to zrozumienie, że katolicyzm nie chce i nie może być religją sentymentu — tylko rozumu, woli i czynu, zachowało najczyściej swoistą polską kulturę, posiada więc wszystkie warunki, żeby stawić tamę złu, podmywającemu właściwe poczucia prawa i słuszności. Musi stworzyć trybunał obywatelski, który w zatargach honorowych potrafi rozstrzygnąć bezstronnie na korzyść dotkniętego, a nie dozwoli, ażeby jawnie na zimno łamano wyraźny zakaz Boży: **N i e z a b i j a j!**

Opinja polska zwraca się dotąd z zaufaniem jeszcze do Prześwietnych Senatów Uniwersyteckich, żeby z całą bezwzględnością przyłożyły nóż operacyjny do wżerającego się raka, — opinja domaga się z całą powagą od wojska, żeby zrozumiało, że żaden mundur generalski czy oficerski nie może nikogo usuwać z pod rygoru prawa; wypowiada nadzieję, że sądownictwo polskie i prokuratura unikną pozoru, jakoby podlegały fatalnej sugestji.

Zbiorowo się zwrócić trzeba do Sejmu, żeby w przedmiocie pojedynku przygotował nowelę do obowiązującej jeszcze ustawy, jasną i bezwzgledną.

Czas najwyższy rozwiać potworną władzę fetysza źle pojętego honoru, zdławić smoka, pochłaniającego ofiary z najpiękniejszych nieraz jednostek.

Sprawa robotników polskich we Francji.

III.

Konwencja Robotnicza francusko-polska jest dla robotnika polskiego we Francji korzystna. Krytykowano ją na wszelki sposób. Wiele ataków wytrzymać musiała i w pismach i na zebraniach. Należy jednak krok za krokiem ulepszać ją, gdyż w stanie obecnym robotnika polskiego nie obroni skutecznie.

Tam, gdzie Polacy są w zwartych kolonjach władze nasze konsularne mogą dość łatwo dopilnować wprowadzenia w życie konwencji. Gorzej jest na roli. Tam na całej linji dzieje się krzywda robotnikom polskim i o wykonaniu konwencji mowy niema. Same konsulaty na roli dopilnować nie mogą wykonania Konwencji w całej rozciągłości właśnie z tego powodu, że Polacy rozsiani są w małych ugrupowaniach bardzo często pojedyńczo, a zatem konsulat zmuszony jest wypadki krzywdy robotnika polskiego załatwiać indywidualnie, od wypadku do wypadku. Konsulat nie rozporządza aparatem egzekutywnym.

O ile idzie o emigrację naszą robotniczą we Francji sprawa ta jest bolącą z następującego względu:

W węglowym przemyśle francuskim zanosi się na przesilenie. Ma wprawdzie Francja pokojem wersalskim zapewniony kontynent węgla z kopalń niemieckich, ale są jeszcze prywatne drogi handlowe dla węgla niemieckiego. Obecnie po opuszczeniu okupacji francuskiej w Niemczech, produkcja własna francuska nie starczy na pokrycie zapotrzebowania wewnątrz Francji. Francja będzie musiała węgiel importować. Ale skąd? Z Anglii, czy z Niemiec? Angielski węgiel jest za drogi. Nie wchodzi więc w rachubę, pozostaje więc możliwość importowania węgla z Niemiec. Jeżeli Niemcy rzucą drogami prywatnemi na rynek węglowy francuski olbrzymie stoki swojego węgla i obecnej hiperprodukcji węglowej po bardzo zniżonych cenach, to powstanie silna konkurencja między węglem francuskim a węglem niemieckim. Po Niemcach, czyhających na każdym kroku na Francję, można się spodziewać wszystkiego, a wiem od przemysłowców francuskich pozytywnie, że z tą możliwością zarzucenia rynku węgla francuskiego przez węgiel niemiecki, przemysł francuski liczy się poważnie. Górnictwo francuskie konkurencję z węglem niemieckim będzie mogło wstrzymać tylko pod tym jednym warunkiem, że ceny węgla swojego obniży. Ceny węgla nie obniży inaczej, jak tylko obniżając płacę robotnika. To jest jedna szkoda, która grozi w najbliższej przyszłości robotnikom naszym we Francji.

Druga, która łączy się z pierwszą, jest ta, że wtedy napewno pracodawcy francuscy zaczną wygrywać robotników polskich przeciwko robotnikom francuskim. Przeciwko obniżaniu płacy bowiem bronić się będą wszyscy robotnicy, tak polscy, jak francuscy. Ale opór będzie nierówny. Francuscy robotnicy znajdując się u siebie bronić się będą wytrwalej i dłużej, robotnicy polscy, znajdując się poza domem swoim nie wytrzymają pozycji obronnej na długą metę. Stąd otwarte pole dla pracodawców francuskich do wygrywania robotników polskich przeciwko robotnikom francuskim. I stąd też otwarta droga do nieporozumień między robotnikami polskimi a francuskimi. Na tej podstawie dojść może w najbliższej przyszłości do szalonych zawikłań. Wobec nich ostrzegać musimy i zgóry trzeba górnikom polskim na tę ewntualność się przygotować, a czynniki nasze miarodajne w polityce emigracyjnej niech baczą, aby dla robotników naszych polskich we Francji nie powtórzyły się ciężkie chwile przesilenia, jakiego raz już doznali we Westfalji i na które patrzyliśmy na naszym Górnym Śląsku.

Odnośnie do kierunku naszej polityki emigracyjnej we Francji trzeba postawić jako nieodzowny postulat wytwarzanie inteligencji z robotniczych dzieci polskich.

Te dzieci rwą się do światła. Nie mają sposobności po temu. Dla nich na oścież trzeba otworzyć podwoje gimnazjów i wogóle średniego wykształcenia w Polsce i stworzyć wszelkie możliwe ułatwienia, żeby uczęszczać mogły do średnich szkół polskich. Początek już zrobiono. Ale tylko dla pięciu chłopców z wychodźtwa polskiego we Francji, którzy znaleźli pomieszczenie w gimnazjach w Polsce. Setki czekają.

Nieszczęściem dla miljonowej emigracji naszej w Ameryce jest, że niema inteligencji, wskutek tego żadnych wybitnych stanowisk zająć nie może ani wpływu nie wywiera. Czemu mielibyśmy ten sam eksperyment na emigracji polskiej we Francji?

Już na najbliższą metę potrzeba polskiej emigracji we Francji dwóch stanów inteligencji, a mianowicie księży i nauczycieli. Należy sworzyć dwa seminarja, jedno duchowne, drugie nauczycielskie, ale jedno i drugie w Polsce, ale jedno i drugie złożone z dzieci polskich emigrantów we Francji.

Celem utrzymania przy narodowości i przywiązaniu do ojczyzny, domagać się musimy od pracodawców francuskich, ażeby robotników naszych grupowali w zwartych kolonjach, a nie rozsiewali pomiędzy Francuzów, jak to tak często czynią z wyraźną tendencją wynaradawiania.

Jeżeli w tej chwili ustawa ochronna robotników polskich jest niemożliwą, to jako minimum w najbliższym czasie i to natychmiast domagać się musimy od rządu francuskiego, ażeby dał robotnikom naszym inspektorów robotniczych. To będzie jedyny aparat egzekutywny dla naszej konwencji. Zadaniem inspektorów będzie objeżdżać kolonje polskie i miejsca pracy polskiej i pilnować, ażeby konwencja francusko-polska naprawdę weszła w życie, ich zadaniem również będzie przyjmować wszędzie skargi robotników polskich i pośredniczyć między robotnikiem i pracodawcą i między robotnikiem a władzami.

Dla ogólnej naszej polityki emigracyjnej pożądaną jest rzeczą, ażeby powstał Instytut Emigracyjny, jak go projektował swojego czasu Wychodźca.

Włosi mają równie liczną emigrację jak nasza, lecz posiadają instytucje, których my nie mamy. W trosce o emigrantów swoich są wszechstronnymi tak dalece, że mają nietylko instytucje, służące bezpośrednio dla dobra praktycznego emigrantów, ale we wszechstronności poszli tak daleko, że ustanowili w trzech uniwersytetach włoskich katedry dla kwestji emigracyjnej. Dla nich kwestja emigracyjna jest kwestją żywotną. U nas dla 20 proc. ludności polskiej jak dotychczas nie stworzono ani jednej katedry uniwersyteckiej, nie powiedziano na uniwersytetach naszych ani jednego wykładu o kwestji emigracyjnej. A przecież jasną jest rzeczą, że dla mężów stanu, dla polityków, dla posłów, dla ludzi żyjących i pracujących w walce o lepszy byt dla emigrantów naszych, potrzebne są i pewniki naukowe, do których dochodzi się jedynie w ciszy i przy biurku profesorskim.

Oto stan sprawy i potrzeby robotników naszych we Francji. Jak widzimy, wychodźtwo nasze stanowi potęgę liczebnie i jakościowo. Prasa nie powinna bałamucić opinji publicznej, jakoby konwencja podpisana, dobrze zaspakajała żądanie wychodźtwa. W rzeczywistości dzieje się wprost odwrotnie. Wiele jeszcze, bardzo wiele robotnik nasz musiałby wydrzeć pracodawcy francuskiemu przy pomocy Rządu polskiego, iżby mógł się na obczyźnie czuć zupełnie bezpiecznie i zawsze po polsku.

Ks. dr. Al. Wójcicki, poseł na Sejm.

List Łańcuckiego do „mopru“.

Posłowi Łańcuckiemu nie nudzi się w więzieniu.

Moskwa, 25. 2. (Pat.) „Prawda“ ogłasza list Łańcuckiego, przesłany do Moskwy z więzienia przemyskiego. List adresowany jest do „mopru“. Pos. Łańcucki rozpoczyna swój list opisywaniem ścian swojej celi, podobno zapełnionych napisami, aforyzmami, i rysunkami różnych więźniów politycznych, siedzących przed nim w tej celi.

Łańcucki oddaję się głębokim rozmyślaniem na temat leninizmu. Opisując konwojujących policjantów, Łańcucki zaznacza, że wśród nich istnieje lewa i prawa frakcja. Kilka zjadliwych wyrażeń pod adresem P.P.S. i p. Barlickiego kończy list Łańcuckiego. Specjalnie podkreśla Łańcucki fakt ten, że umieszczono go początkowo w celi pod nr. 5, t. j. numerem listy proletarjatu miast i wsi do polskiego Sejmu. Ostatnie słowa: Czytam i piszę, nie nudzi mi się. Dowidzenia.

Przesilenie gospodarcze w Rosji sowieckiej.

Obrót handlowy między Polską a Sowietami również się zmniejszył.

Gdańsk. 25. II AW. Według informacji jakie nadeszły tutaj z Rosji Sowieckiej, panuje tam wielkie przesilenie ekonomiczne. Obroty handlowe w Petersburgu, w Charkowie i Rostowie nad Donem były o 30 milj. mniejsze niż w grudniu. Obroty na giełdzie moskiewskiej w miesiącu styczniu zmniejszyły się o 32 milj. rubli.

Targi kijowskie dały bardzo słaby winik. Handel prywatny kieruje swe towary bezpośredno do konsumentów bez udziału państwowego. Handel ten znajduje inną drogą niż ta którą wykreśliły urzędy państwowe.

Lwów. 25 II AW. „Gazeta Poranna“ donosi z Moskwy, że według nadeszłych sprawozdań, sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Warszawie, obrót handlowy między Polską a Sowietami w ostatnim czasie znacznie się zmniejszył. Tranzakcje handlowe w ub. miesiącu wyniosły ponad jeden milj. dol. wzrost tych obrotów jest spodziwany.

Krwawy napad Chińczyków na pograniczu syberyjsko-chińskiem.

Moskwa, 25. 2. (Pat). Wielką sensacje wzbudziła tu wiadomość z Błagowieszczeńska o krwawym napadzie chunchuzów Chińczyków na pograniczne nadamurskie miasteczko Dobroje. Napastnicy uprowadzili wszystkie sztuki bydła miejscowej ludności, rozgrabili mienie, wymordowali wielu włościan i dopuścili się gwałtów na kobietach.

Przestroga dla pragnących emigrować do Stanów Zjednoczonych.

Warszawa, 25. 2. (PAT.) Urząd emigracyjny przestrzega osoby, pragnące emigrować do Stanów Zjednoczonych, że nie należy dawać wiary pojawiającym się w pismach ogłoszeniom firm zagranicznych, które obiecują ułatwienia podróży do Ameryki. Przeszkody bowiem, wynikające z emygracyjnej ustawy Stanów Zjedn. nie mogą być usunięte przez czyjąkolwiek interwencję, a ponadto propaganda ogłoszeniowa tych pism jest nieprawna **na obszarze Polski, na którym przewozem emigrantów zajmować się mogą wyłącznie towarzystwa, upoważnione przez rząd polski.**

Umowa polsko-francuska o robotniku polskim we Francji.

Warszawa, (A. W.) Ogłoszono tu tekst umowy polsko-francuskiej podpisanej przez min. Sokala i min. Gotarda podczas jego pobytu w Warszawie. Umowa stwarza nowy typ kontraktu. Pracodawcy wypowiadając po wygaśnięciu kontraktu muszą zapłacić robotnikowi koszta podróży. Złe traktowanie może spowodować zerwanie kontraktu. Niewładanie językiem francuskim nie jest powodem do obniżania klas płacy. Komisję emigracyjną będzie badała kontyngent zapotrzebowania.

Z niwy pomorskiej.

Wystawa Rzemieślnicza w Wąbrzeźnie. — Rezwiązanie Rady Miejskiej. — Co było powodem tego? — Radjokoncerty. — Nowy ks. proboszcz. — Nasza „Lutnia“. — Kabaret. —

Wąbrzeźno, dnia 24 lutego.

Wąbrzeźno należy do rzędu tych ożywionych miasteczek pomorskich, których działalność organizacyjno-społeczna musi wprowadzić każdego w zdumienie. Mam na myśli projekt urządzenia tu Wystawy Rzemieślniczej, jaki powstał wśród miejscowych działaczy społecznych z ks. prof. Zyndą na czele. — Urządzenie tej Wystawy projektuje się w miesiącu maju; obejmować ma ona prace uczniów terminatorskich. — Projektowi temu jaknajgorecej przyklasnąć tylko należy, tembardziej, że eksponaty z tej wystawy mają pójść następnie na Wystawę Przemysłowo-Rolniczą do Grudziądza.

Wystawa wąbrzeska będzie więc miała charakter niejako próbnej wystawy, aby następnie pokazać dorobek rzemiosła powiatu wąbrzeskiego na ogólnej wystawie pomorskiej. Jak słychać, miejscowe towarzystwo Samodzielnych Rzemieślników zdradza żywe zainteresowanie się tą imprezą i w pierwszej linji starać się będzie o jaknajwspanialsze jej obesłanie.

Z przyjemnością notujemy tedy nasze żywe zadowolenie, iż nasze miasteczko nie pozostaje poza innemi, lecz raźno bierze się do pracy społecznej. — Jak się dowiadujemy, w okresie tej wystawy kupiectwo miejscowe, zorganizowane w Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, zamierza zaaranżować u siebie Zjazd Okręgowy Kupiectwa. — Myśl to również godna uznania, a za inicjatywę należy się podzięka prezesowi Tow. Kup. Sam., p. Dręgowskiemu i prezesowi Korporacji, p. Czarneckiemu. —

Z senzacyjnych wiadomości można zanotować wypadek rozwiązania tu Rady Miejskiej przez Radę Ministrów. — Już od dawna krążyły wieści po naszym grodzie, że w łonie Rady Miejskiej nie wszystko się dzieje, tak, jak się dziać powinno. — Obywatelstwo miało już dość tej rabunkowej ponoć gospodarki. — Szemrania i narzekania doszły do Województwa, a następnie do Rady Ministrów w Warszawie, czego rezultatem jest rozpędzenie na cztery wiatry ojców naszego grodu. — Jest to już drugi wypadek rozwiązania tu Rady Miejskiej.

Wąbrzeźno, a raczej Rada Miejska, dostąpiła tego zaszczytu, że aż Rada Ministrów nią sie zajęła. — W tym wypadku Wąbrzeźno potraktowane zostało jak wielkie miasta: Warszawa, Poznań, gdzie również ongiś zaszły wypadki tak radykalnej ingerencji Rady Ministrów. — Motywy rozwiązania naszej Rady Miejskiej narazie są trzymane w tajemnicy, faktem wszelako jest, że musiały być poważnej i zasadniczej natury. Jednym z takich motywów zapewne były gorszące zajścia podczas obrad Rady, kiedy nasi ojcowie, nie uznając parlamentarnych sposobów prowadzenia obrad, uciekali się do argumentów, usprawiedliwionych może wśród ludzi mało kulturalnych, lecz nie wśród ojców miasta, mających, a przynajmniej powinnych mieć dobro grodu przedewszystkiem na oku. —

Jako typowy obrazek intelektualnych i obywatelskich kwalifikacji niektórych naszych radnych niech posłuży ten fakt, że pewien dawniejszy radny tak się publicznie wyrażał o bezrobotnych: „Niech miasto utrzymuje bezrobotnych, bo chyba głupi byłby ten, ktoby w Polsce pracował“.

Ładna wskazówka, która jaskrawe wystawia świadestwo moralne takiemu panu. —

„Lutnia“ wąbrzeska zdradza bardzo ożywioną działalność pod dyrekcją p. inspektora Rejskiego. — Nie ograniczając się tylko do występów w własnem mieście, „Lutnia“ urządza wycieczki do pobliskich miasteczek, jak np. Golubia, gdzie ostatnio w niedzielę ubiegłą dała koncert. — Gościnne występy „Lutni“ spotkały się z uznaniem wśród tutejszej publiczności, spragnionej kulturalnej rozrywki. — Inicjatorem wycieczki do Golubia, jak i wykonawcom należą się słowa prawdziwego uznania. —

Parafja wąbrzeska dostanie nowego proboszcza w osobie ks. Zakrysia, zasłużonego działacza katolickiego na Pomorzu. — Dotychczasowy administrator ks. Spitter odszedł na probostwo do Klonówki w powiecie starogardzkim. Ks. Spitter cieszył się tu powszechną sympatją, gdyż bardzo gorliwy udział brał we wszystkich miejscowych organizacjach, wszędzie służąc radą, bądź wskazówką. — Staraniem ks. Spittera sprawiono dzwony kościelne. —

Wąbrzeźno może się poszczycić posiadaniem doskonałego radjo-aparatu. Przedsiębiorcy i ruchliwy właściciel hotelu „Dwór Wąbrzeski“ p. Kaczyński, nie bacząc na duże koszta, urządził w swoich ubikacjach radjo aparat. Co wieczór żądna kulturalnej rozrywki publiczność zbiera się w lokalu „Dworu Wabrzeskiego“, zupełnie odświeżonego. — Hotel te z doskonałą kuchnią, własną orkiestrą, kawiarnią, jest miłem i nastrojowem miejscem wytchnienia. —

Mamy w Wąbrzeźnie i kabaret w Strzelnicy. — P. Makowski, właściciel, stara się o dobór sił i repertuaru, ale powodzenia jakoś impreza ta niema. — Widać z tego, że w Wąbrzeźnie, jak i wszędzie, są ciężkie czasy. —

(—St.)

—

STEFANJA ADWENTOWSKA

SYN.

Powieść. (28

Ona! — pomyślał Toporzycki, a potem szukając rękawiczek po kieszeniach palta zaklął z cicha: sacre! ma człowiek szczęście! Kilkomiljonowy posag i taka uroda! Przyszło mu na myśl powiedzenie pana Pławickiego z „Rodziny Połanieckich“ — że też to zawsze gdzieś ktoś, komuś, coś — a mnie to nigdy, nigdzie, nikt, nic... i rozcśmiał się w duszy.

Czartyński dość długo nie wracał, a Marcinek robił w myśli przeróżne, domysły i dziwił się. Wreszcie Leon wszedł blady i zmieniony i od progu odrazu rzucił służącemu dyspozycje:

— Antoni! drugą parę koni dla mnie, w tej chwili — zapakować starego wina, malagi — zaraz!

— Słucham, jaśnie panie — i znikł za drzwiami.

Tymczasem Czartyński już się opanował i zwrócił się do Toporzyckiego napozór spokojnie.

— Panie Marcinie, przepraszam za zamieszanie, ale życie i śmierć ludzka są czasami bardzo mało intuicyjne, przychodzą wtedy, kiedy się człowiek najmniej ich spodziewa i pragnie. Muszę cię puścić samego do Brednowskich i prosić o usprawiedliwienie mnie. Może przyjadę później, lub może wcale. Muszę natychmiast jechać w inną stronę.

— Jeżeli pan się śpieszy, proszę wziąć te gotowe konie, ja zaczekam chętnie.

— Dziękuję bardzo, przyjmuję i nie zapomnę.

W tej chwili wszedł Antoni, niosąc koszyczek z winem

Czartyński porwał koszyczek i rzuciwszy tylko Antoniemu:

— Uważać na telefon! — wybiegł na schody.

Po chwili pozostali usłyszeli tylko głuchy turkot oddalającego się szybko powozu.

Antoni spojrzał na zdumionego Toporzyckiego i pomyślał, że — musi — ten nic nie wie, bo ma bardzo głupią minę; więc aby ratować sytuację, odezwał się nienagannym tonem liberyjnego lokaja:

— Konie zaraz będą, może pan pozwoli tymczasem do pokoju.

Marcin uznał całą słuszność tej uwagi i przeszedł do salonu w palcie z kapeluszem w ręku. Paliła go ciekawość, aby się czegoś dowiedzieć w tej tajemniczej sprawie, ale czuł również, że nietaktem byłoby wielkim, takie wypytywanie sługi w czasie nieobecności pana. Mimo to jednak zagadnął w formie nie budzącej podejrzeń:

— Ktoś widać zachorował?

— Albo się komuś choremu pogorszyło? — odpowiedział Antoni pytaniem na pytanie.

Toporzycki zrozumiał, że Antoni wie więcej, niż chce lub może powiedzieć. Próbował się czegoś domyśleć, ale nic nie mógł skleić. Tymczasem zajechały konie i Marcin pojechał sam do doktorostwa.

Gdy przyczesawszy czuprynę przed lustrem, wszedł do salonu, zastał już całe towarzystwo niewielkie, lecz w doborowem kółku. Przywitał se na wstępie z Ostrowickim i Majakowskim, którzy w przerwie między tańtami wyszli na papierosa. Potem szedł szukać gospodyni domu, by się przywitać i zarazem usprawiedliwić nieobecność Czartyńskiego. Nagle spostrzegł tęgą postać doktorowej i stanął na chwilę zdumiony. Szła przez środek salonu pod rękę z Nuną Bierwińską. Teraz zrozumiał, że idzie tu o grubą stawkę i trzeba z tem bardzo ostrożnie, aby przypadkiem całej gry nie popsuć. Przysunął się bliżej i zaszedł im drogę. Doktorowa zaraz go spostrzegła i skinęła na niego.

W kilku zdawkowych frazesach usprawiedliwił Czartyńskiego, Nagle spostrzegł t
Czartyńskiego, na co pani Brednowska wcale zdaje się nie zwróciła uwagi, lecz spostrzegł w kamiennym spokoju Nuny drgnięcie rzęs i to, że nagle wszystka krew z twarzy jej spłynęła.

Ze zwykłą werwa całował doktorowej tłuste, białe ręce i prawiąc dusery, przeprowadził do narożnej kanapki, gdzie właśnie miały zamiar usiąść. Kiedy zajęły miejsca, on stanął obok i spytał z ukłonem:

— Czy nie będę przeszkadzał?

— Bynajmniej, paziu, wchodź wszędzie, sądzę, że wszędzie będziesz mile widziany.

Nuna była chłodna, cały wieczór trzymała się z pewną rezerwą. Denerwowało ją, że Czartyńskiego niema dotychczas. Ostatecznie, jeżeli wcale się nie zjawi, uprosi matkę, aby wyjechały jeszcze przed kolacją.

Tańczyła z taką dostojnością, że, jak mówił Toporzycki do Ostrowickiego — słabo mu się robiło.

On-stepa tańczyła z Majakowskim, zdolnym malarzem, którego akwarele zdobywały już sobie sławę i prawo obywatelstwa w rzędzie prac uznanych i cenionych.

Marcinek z natężoną uwagą obserwował grę twarzy Nuny, gdyż zdawało mu się, iż z tej strony prędzej coś mu rozjaśni tajemnicę. Lecz kamienny spokój Nuny mylił nazupełniej. Mimo to Toporzycki zauważył, że jest szalenie zdenerwowana i oprócz tego w rozmowie ze swym tancerzem kilka razy rzuciła spojrzenie nieznaczne na drzwi i na zegarek. Marcin był zaintrygowany, a nie widział możności, gdzieby zasięgnąć wiadomości. — Długo też nie mógł się zastanawiać, gdyż podszedł do niego Ostrowiecki i zapraszał serdecznie do Grzybowa do Brylewskich, aby się nie nudził w Rozdołach. Marcin przyjął zaproszenie z przyjemnością, potem przeszli obadwaj do panien, które w przerwie między tańcami prowadziły ożywioną rozmowę. Toporzycki trochę z boku nawiązał rozmowę z panną Nilsenówną, brzydką, lecz mądrą i sympatyczną. Rozmowa nie była głośna, to też co chwila jakieś słowo z gwaru sąsiedniej gromadki dobiegało do nich wyraźnie. Marcin zwłaszcza zainteresował się, usłyszawszy kilkakrotnie nazwisko Czartyńskiego w różnych przypadkach. Nieznacznie przysunął się w rozmowie do panienek, lecz one nagle umilkły, a potem rozpoczęły gwarną, głośną rozmowe o tańcach, modach i teatrze.

— Spłoszyłem — pomyślał Marcinek i gniewny pod pierwszym pretekstem wycofał się z rozmowy z panną Nilsenówną i przeszedł do palarni na papierosa. Stanął w drzwiach i orjentował się w sytuacji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Piątek 27 lutego Anastazji panny
Wschód słońca 6 54 zachód 5 33
Wschód księżyca 9 4 zachód 10 55

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Tarpnie, w szkole we wtorki i piątki od godz. 4 — 6.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

—** **Post.** Środą popielcową rozpoczął się wielki post. Długi ten szereg dni obok zewnętrznych swych przepisów i obostrzeń, posiada symbolikę wewnętrzną. Jest to czas, kiedy człowiek winien wejść w siebie i rozpatrzeć dokładnie swój stosunek do spraw tego świata. Na drodze doczesnej tułaczki pomiędzy dwoma radosnemi okresami, pomiędzy weselem karnawału a jasną pogodą wiosny — musi nastąpić chwilowe zatrzymanie, chwilowe spojrzenie wstecz — abyśmy znać kiedy przyjdzie znów okres radosny, przyjęli go sercem stęsknionem i radosnem.

—** **Baczność! — Rekolekcje. Dla Towarzystwa Czeladzi Katolickiej, Towarzystwa Kolejarzy pod opieką św. Józefa i dla Towarzystwa Robotników Katolickich** rozpoczną się **rekolekcje w sobotę dnia 28 bm.** o godz. 8-mej wieczorem w kościele Ducha św. przy ul. Szkolnej. O liczny udział członków i sympatyków proszą **Zarządy.**

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dyrekcja teatru miejskiego daje dziś po raz trzeci zabawną komedję Bogusławskiego p. t.: „Opieka wojskowa", po cenach zniżonych. Dyrekcja teatru za naszem pośrednictwem zawiadamia bywalców teatralnych, iż przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o godz. 8-mej wieczór, a więc należy wcześniej przybywać, gdyż z rozpoczęciem widowiska opóźniający się nie będą do końca aktu wpuszczani na widownię.

Na sobotę dyrekcja teatru zapowiada premjerę najnowszego utworu Adama Grzymały Siedleckiego p. t.: „Spadkobierca" Sztuka ta otrzyma nową zupełnie wystawę, przy udziale najlepszych sił naszego zespołu. W jednej z lepszych ról ujrzymy nowo angażowaną artystkę p. Szadurską.

—** **Wykazy osób sądzonych za antypaństwowe przestępstwa.** Ministerstwo sprawiedliwości zażądało, ażeby sądy apelacyjne i okręgowe nadsyłały bezpośrednio do wydziału statystycznego ministerstwa sprawiedliwości co kwartał począwszy od 1 marca br. wykazy osób sądzonych za przestępstwa przeciw państwu.

—** **Złośliwy figiel niedorostków.** W poniedziałek wieczór o godz. 7 i pół wracając z posługi ulicą Ogrodową 15-letnia Paulina Stangryczakówna zamieszkała Szewska 6 została napadnięta przez trzech wyrostków, którzy jej ucięli piękny warkocz. Ponieważ dziewczyna poczęła krzyczeć, chłopcy nie zdążyli zabrać warkocza, gdyż na krzyk napadniętej jeden z przechodniów puścił się za chłopcami w pogoń. Pan ten proszony jest o zgłoszenie się na policję.

—** **Oddalił się chłopak.** Dnia 21 bm. w południe oddalił się z domu Nowakowskiej Katarzyny, zam. ul. Bydgoska 8 wychowanek Kazimierz Nurkowski lat 12, ubrany w szarą marynarkę, krótkie spodnie ciemne, czapka sportowa, trzewiki stare czarne sznurowane. Nurkowski jest małego wzrostu. Dotychczas nie powrócił. Kto miałby informacje, proszony jest o doniesienie do ekspozytury śledczej.

—** **Rzeczy do odebrania.** Na tutejszej ekspozyturze znajdują się rzeczy pochodzące z kradzieży, które po stwierdzeniu prawnej przynależności można odebrać. I tak znajduje się tam: 1 kołnierz futrzany (lis krajowy) przefarbowany na brunatny, 1 zegarek damski złoty z wąską sprężynową bransoletką (złoto bez połysku — matgold).

—** **Jak wygląda fałszywy banknot 5-złotowy?** Falsyfikat biletu 5-cio złotowego dla emisji wykonany jest na papierze zwyczajnym bibulastym w dotknięciu szorstkim. Strona przednia. Linje bronzowe tła są grubsze i przerywane. Wizerunek księcia Józefa Poniatowskiego wskutek niewłaściwego cieniowania twarzy, włosów i użycia odmiennej farby, utrzymany jest w kolorze brudno - szarym. Druk w tekście i podpisy zalane w kolorze brudno fioletowym, na bilecie zaś autentycznym druk ten jest koloru ciemno-granatowego. Rysunki festonów nie uwydatniają się tak plastycznie, jak na bilecie autentycznym, a duża bronzowa litera Z pod cyfrą 5 zlewa się z tłem, grubo i nierównomiernie kreskowanem.

Numeracja cyfry odmienna w kolorze brudno - szarym, podczas gdy na bilecie autentycznym cyfry te są koloru czysto czarnego. W oznaczeniu serji po literach EM na bilecie autentycznym znajduje się kropka, na falsyfikacie zaś kropki tej niema.

Strona odwrotna. Linje bronzowe tła są nieregularne, miejscami zalane. Rysunki ze skonplikowanych wiązań i festonów nie są proporcjonalnie wykonane, wskutek czego poszczególne fragmenty rysunków nie występują tak czysto, jak na bilecie autentycznym. Druk tekstu grubszy, zalany. Falsyfikat łatwy jest do rozpoznania.

—** **Aresztowania.** W dniu wczorajszym aresztowano dwie osoby za włóczęgostwo. Pozatem panował spokój i porządek.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Kursy sanitarne, 2 miesięczne,** przy **Czerwonym Krzyżu,** bezpłatne, popołudniowe rozpoczną się w marcu. Zapisy kandydatek (od lat 18-tu) w Biurze Czerwonego Krzyża, ul. Stara nr. 1 od godz. 10—1 codzień do 28 lutego włącznie. W czwartek dnia 26 bm. i w sobotę dnia 28 bm., także od godz. 6—7 popołudniu. Bliższe szczegóły i wyjaśnienia przy zapisach (443) **Sekcja sanitarna Czerwonego Krzyża.**

—(rt) **Zebranie miesięczne Konf. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo** odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 5 popoł. w sali parafjalnej. Na porządku dziennym jeszcze sprawa rekolekcji. O liczny udział Pań uprasza (896) **Zarząd.**

—(rt) **Ogólne zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego filji rzemieślniczej** odbędzie się w czwartek. dnia 26 lutego br. o godz. 6 i pól wieczorem w „Hotelu Warszawskim" przy ul. Józefa Wybickiego. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji. Z powodu ważnych spraw, znajdujących się na porządku obrad, udział każdego członka konieczny.
(897) **Zarząd.**

—(rt) **Walne zebranie Związku Handlowców** odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 8-mej w Bazarze. Liczny udział pożądany. (894) **Zarząd** (—) Trepkowski.

—(rt) **Kółko Mandolinistów** przy Tow. Sport. **„OLIMPJA".** Zawiadamia się członków, że dziś. to jest w czwartek dnia 26-go bm. odbędzie się **zebranie** o godz. 8-mej wieczorem w hotelu Kellasa. O liczny udział wszystkich członków uprasza
(899) **Przewodniczący Kółka.**

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Zebranie Towarzystwa Czytelni dla Kobiet odbędzie się **w poniedziałek dnia 2-go marca br.** punktualnie o godz. 7,30 wieczorem w auli gimnazjum matem. - przyrodn. (przy ulicy Sienkiewicza). Wykład „O powstaniu styczniowem" wygłosi p. redaktor Kisielewski, prócz tego inne urozmaicenia oraz omówienia kwestji przedstawienia amatorskiego, które się odbędzie po Wielkiejnocy. Bibljoteka, która powiększona została o 300 nowych książek i liczy obecnie około 1000 tomów, otwarta godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia — odbieranie składek oraz wpisywanie nowych członkiń również przed posiedzeniem. O jak najliczniejszy udział uprasza uprzejmie (905) **Zarząd.**

—(rt) **Plenarne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy Koła Grudziądz** odbędzie się w czwartek dnia 5 marca br. o godz. 7 i pół wieczorem w hotelu Kellasa przy ul. J. Wybickiego. Na porządku dziennym są ważne sprawy, jak sprawozdanie z zabawy i inne, to też liczny udział członków jest pożądany. — Koledzy podoficerowie Armji czynnej i goście sympatycy są mile widziani. **Zarząd.**

—(rt) **Narodowa Organizacja Kobiet** przypomina, że wspólna msza św. w dniu walnego zebrania tj. w piątek dnia 27 bm. odbędzie się w kościele farnym o godz 9½. Walne Zebranie z udziałem delegatek i referentek z Warszawy odbędzie się o godz. 7-mej w Hotelu Warszawskim (913) **Zarząd N. O. K.**

Z KIN.

„Za - la - mort" w „ORLE". Od przeszło miesiąca z niecierpliwością oczekiwany film sensacyjny w 10 aktach ukaże się na srebrnem ekranie kina **„Orzeł".** Akcja odbywa się w osławionej norze apaszów **„Pod czarnym Kotem"** na Montmatrze. Sensacyjne sceny oraz gra artystów zwłaszcza odtwórczyni głównej roli, sławnej **Fern Andry** uwagą i nerwy widza w niebywałem napięciu utrzymują.

Cyrk „Marko" przybył ze swemi wspaniałemi atrakcjami do Grudziądza i rozpoczął swe przedstawienia w kinie **„Apollo".** Patrz ogłoszenie w dzisiejszym numerze „Głosu Pomorskiego".

Kino „OLIMPJA" demonstruje od czwartku do włącznie niedzieli dwie nadzwyczaj zachwycające sztuki 1) „Zaginiona córka" z Pat i Patachonem i 2) **„Ruletka"** dramat życiowy, razem 12 aktów. W niedzielę o godz. 2-ej przedstawienie dla dzieci.

Z Pomorza.

—** **ŚWIECIE. (Otrucie dwojga ludzi).** W Wądole powiecie świeckim znaleziono w tych dniach małżonków Mików martwych w mieszkaniu. Lekarz, przybyły na miejsce wypadku ustalił otrucie arszenikiem. Istnieje podejrzenie, że Mików otruto z rozmysłem, gdyż z pewnego gospodarstwa pobierali dosyć wysoki deputat. Ktoś może chciał się ich pozbyć, więc otruł ich.

—** **ŚWIECIE. (Występy złodziejskie).** W nocy z 18 na 19 bm. ukradła w Świeciu służąca państwu, którzy z litości jedynie dali jej w swym domu posadę służącej — najlepszą odzież, bieliznę, różne materjały, razem w wartości przeszło 700 złotych, poczem ulotniła się nawet przez zamkniętą bramę żelazną w kierunku do Poznania. Za 4 podobne kradzieże, dokonane już po nowym roku w Bydgoszczy i Grudziądzu ściga ją tamtejsza policja. Jest ona już kilkakrotnie karana za kradzież i 24 grudnia 1924 r. zwolniona została z więzienia w Grudziądzu po 6 miesięcznym nie dobrowolnym pobycie. Udając sierotę nieszczęśliwą dobrze przez panią jakąś wychowaną, wzbudza litość nawet w sercach twardych i stara się o posadę służącej, szwaczki, kelnerki lub inne jakieś zajęcie, albo też stara się zaprzyjaźnić z jakąś osobą celem uzyskania u niej przytułku, przyczem opowiada, że ją często już okradzono i uzyskawszy tak pełne zaufanie danej osoby okrada ją przy lada okazji z pieniędzy i wszelkich kosztowności poczem ginie jak mgła.

Nazywa się Helena Meyer, mówi tylko po niemiecku, ewangl. wyzn. i małego jest wzrostu. Urodzona w Bydgoszczy, gdzie ojciec jej stolarz, człowiek uczciwy, za uprawianie nierządu ją z domu wygnał. Papierów i legitymacji niema żadnych, lat ma 22. Podpadają u niej złote dwa zęby, jasne oczy i włosy jasne. W twarzy jest blada, smukła rysy ma ostre, uszy duże i bardzo zalotnie odnosi się do wszystkich mężczyzn. Chód ma lekki, nosi się elegancko. Ubiera się zwykle w kapelusik z ceraty, jasno - bronzowe lub też czarny pluszowy siwo podszytą w kwiaty wytłaczane krepa, ubrany pomponem bronzowym z piór. Na kostjum granatowy z półotwartą spódniczką i eleganckie niskie lakierki z nosem szerokim. Ma też kołnierz ładny futrzany z tchorza, wszystko z kradzieży i wychodzi chętnie wieczorem na tańcówki, uprawiając nierząd. Rzeczy swe nosi w wiklisowej walizce u góry zamkniętej. Za jej ujęcie i zwrócenie przez nią rzeczy skradzionych ofiaruje ostatnio poszkodowany wysoką nagrodę.

—** **JABŁONOWO. (Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków).** Dnia 22 lutego br. odbyło się tu na sali druha Marchewicza zebranie inauguracyjne byłych Powstańców i Wojaków z inicjatywy druha Kruszczyńskiego Bernarda. Po treściwem i nader zajmującym referacie druha komendanta Zarządu Okręgowego z Brodnicy Petoła i krótkiej ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie założenie miejscowego Towarzystwa Powstańców i Wojaków. W skład zarządu weszły następujące osoby: jako prezes Kruszyński, komendant Hoffmann, zastęp. prezesa Granica, sekretarz Radtke, zastępca Śledziński, skarbnik Tomica, ławnicy: Murawski, Mostowy i Arentowicz, wszyscy obecni przystąpili do tegoż towarzystwa w liczbie 62 członków.

—** **CZERSK. (Spłoszony złodziej).** W nocy z 17 na 18 bm. wkradł się na podwórze Wójtostwa złodziej, który zamierzał prawdopodobnie skraść krowę, którą już spuścił z łańcucha. Spłoszył go stróż oncny; złodziej uciekł przez ogród na pole. Musiał to być obeznany ze stosunkami złodziej, który wiedząc, że w domu gminnym znajduje się posterunek policji państwowej, odważył się wtargnąć na podwórze i do obory Wójtostwa.

(Zabawa Czerwonego Krzyża) Tutejsze „Tow. Czerwonego Krzyża" urządziło w pierwszą niedzielę lutego wielką zabawę, składającą się z koncertu, deklamacji, przedstawienia teatralnego, tańca motyli i różnych innych niespodzianek oraz tańców. Odegrano bardzo wesołą komedyjkę pod tytułem: „Ciocia Femcia". Amatorzy i amatorki bardzo dobrze się spisali, to też hucznie ich oklaskiwano. Na koniec odbyły się tańce, przy których bawiono się ochoczo i harmonijnie późno w noc.

—** **KLONOWO,** pow. tucholski. **(Zwłoki kobiety w jeziorze).** Podczas łowienia siecią ryb w jeziorze leżącem pomiędzy Bysławkiem a Minikowem wydobyto z wody zwłoki kobiety. Skrupulatne badania lekarskie nie dały żadnych wyników i nie dały możności stwierdzenia, czy zachodzi tu fakt samobójstwa, czy też morderstwa.

—* **BĘDZIN. (Zwalczanie komunistów).** Tutejsze organy służby bezpieczeństwa nie ustają w walce z żywiołami wywrotowemi. W Miłowicach aresztowano niejakiego Jana Romla, u którego znaleziono podczas rewizji olbrzymią ilość druków komunistycznych. W czwartek aresztowano w Zagłębiu Dąbrowskiem Magdalénę i Józefę, siostry Zawadzkie, Antoninę Lakicow, Leontynę Szenwald, Franciszka Króla, Stanisławę Piechcińską oraz Wiktora Gonisa. Stanowili oni wszyscy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego lokalną organizacje związku młodzieży komunistycznej. Zawadzkie były łącznikiem z organizacją okręgową i kierowniczkami działu kobiecego miejscowego komitetu lokalnego. Dochodzenie ustaliło, że aresztowani projektowali założenie w Będzinie szkoły partyjnej dla agitatorów komunistycznych. Rewizje, przeprowadzone w mieszkaniach aresztowanych, dały wielce obciążający materjał. Wymienieni komuniści już zostali przekazani władzy sądowej.

—** **TUCHOLA. (Dziki).** W borach tutejszych rozwielmożniły się znowu dziki. Do niedawna napotykano je tylko w nadleśnictwach Przewodnik, Bartlewo i Huta. Obecnie trafiają się już w nadleśnictwach Gołąbek i Woziwoda, gdzie wyrządzają szkody na okolicznych polach. W jesieni ubiegłego roku zniszczyły dziki pola z kartoflami okolicznych wiosek, a ślady ich napotkano nawet przy kopcach z kartoflami.

—** **STAROGARD. (Przedstawienie „Sceny Polskiej").** „Scena Polska" towarzystwo oświatowe, które tak owocnie pracuje na terenie naszego miasteczka wystawia dnia pierwszego marca sztukę Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t.: „Teść".

—** **CHOJNICE. (Fatalna pomyłka).** W sobotę wieczorem jakiś gość z Konarzyn, w stanie dość „zapruszonym" zajął sobie wygodne miejsce w samochodzie osobowym kursującym między Chojnicami a Lipienicami, bez uiszczenia zapłaty, nawet na wezwanie wcale nie myślał i też nie chciał się dobrowolnie usunąć, tak, że policjant musiał użyć przemocy. Potem oprzytomniał, ale już było za późno, bo samochód odjechał, więc nie pozostało mu nic innego, jak przenocować się w Chojnicach. Będzie miał nauczkę na przyszłość.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Smutny koniec wesołej zabawy).** Szkuciarz Gustaw Szulc raczył się na zabawie u Wicherta. O godz. 2-ej w nocy opuścił lokal z zamiarem powrócenia na swoją berlinkę. Wchodząc na pokład osunął się i wpadł do wody. Po pewnym czasie wyłowiono topielca z wody, do życia jednak nie zdołano go przywrócić.

—* **WARSZAWA. (Tragedja suchotnika).** W hotelu wiedeńskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 27-letni Józef Olszewski z Rypina, członek zarządu głównego sekr. Zw. Zaw. Rob. Rolnych. Na stole znaleziono dwie kartki. Na jednej były słowa: „Trupa przeznaczam klinice uniwersyteckiej". Na drugiej samobójca pisze, że ponieważ gruźlica zrobiła u niego zastraszające postępy, nie chce żyć dłużej i być drugim ciężarem. Smutny objaw zaniku uczuć religijnych.

(Dwa wypadki lotnicze). Podczas czwartkowych lotów nad Warszawą, zdarzyły się dwa wypadki, które omal że się nie zakończyły katastrofą. Podczas lotu ponad Wisłą zatrzymała się śmiga aparatu „Bregent" na którym jechał porucznik Szatat z obserw. Radziejewskim. Samolot szczęśliwie wylądował na polach miedzeszyńskich, gdzie pozostał oddany opiece policji. Obaj lotnicy wrócili do Warszawy.

Drugi wypadek z samolotem typu „Henriot", prowadzony przez por. Dzierzkowskiego uległ podczas nieszczęśliwego lądowania na lotnisku mokotowskim częściowemu rozbiciu. Pilot wyszedł bez szkody.

CZAS
odnowić przedpłatę!

Cyrk „Marko"

Największy i najwspanialszy cyrk Ameryki „Marko" przybył do Grudziądza.

„Marko" jako siłacz i szampion całego św ata wspaniałe atrakc e cyrkowe i dzikich zwierząt, najwspan alsze widowisko palącego s ę cyrku, to wszystko oglądać można

964

od dzisiaj **w kinie „APOLLO".**

Wszyscy powinień wspaniały ten obraz zobaczyć.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **PRZYJAZD DYREKTORA AMERYKAŃSKIEGO KONSORCJUM DO POLSKI.** Dyrektor konsorcjum amerykańskiego Ulen-and, które udzieliło czterem miastom w Polsce pożyczek na inwestycje przybywa do Warszawy w połowie przyszłego miesiąca. Dzienniki przypuszczają, że przyjazd związany jest ze sprawą udzielenia nowych kredytów z Ameryki.

POSTULATY SFER PRACOWNICZ. WOBEC RZĄDU.

Zagajając narady ze sferami pracowniczemi p. premjer podkreślił, iż rząd zdaje sobie sprawę ze znacznych ciężarów, jakie spadają na sfery pracownicze przy sanacji gospodarczej i rozumie, iż samo udzielanie zapomóg bezrobotnym nie rozstrzyga sprawy. Z tych względów rząd dąży do przeciwdziałania bezrobociu i w tym celu wysłuchać chce poglądów przedstawiceli sfer pracowniczych.

Do głosu zapisali się: posłowie Diamand, Majkowski, Żuławski, Waszkiewicz, Kosmaczewski, Malinowski, Jaworowski, Adamek, Radny miejski Alter i inni, z których na posiedzeniu przedpołudniowem przemawiali pierwsi trzej omawiając strony ogólne zagadninia.

Poseł Diamand wskazywał, iż głównem niedomaganiem życia gospodarczego jest słaba konsumcja krajowa, której nie może podnieść wysuwane jednostronnie przez przemysłowców obniżenie płac i przedłużenie dnia pracy. W pewnej mierze zwiększyć konsumcję może zniżka taryf kolejowych, pozatem musi ją ożywić eksport drogą wprowadzanych ułatwień. Pozatem dążyć należy do zwiększenia siły konsumcyjnej ludności przez zwalczanie drożyzny. — Z konkretnych postulatów mówca wysunął potrzebę regulowania zasiłków dla bezrobotnych w stosunku do wskaźnika drożyźnianego oraz przedłużenia czasu otrzymywania zasiłków.

P. Majkowski wskazał na to, iż bezrobocie zwiększyć może niebawem dopływ optantów z Niemiec, których losem rząd musi się zaląć. Pozatem wysuwał potrzebę dla przemysłu w kierunku uruchomienia rynku handlowego.

Poseł Żuławski wskazywał na potrzebę rewizji cen węgla, które nie uległy redukcji mimo zwiększonej znacznie wydajności pracy robotniczej. Mówił o potrzebie równomiernego rozdzielania zamówień kolejowych na wszystkie zagłębia węglowe, nieoddawania zamówień rządowych fabrykom zagranicznym i większego zaopiekowania się upadającym przemysłem garbarskim przez utrudnienie wywozu surowca. Główny nacisk mówca kładł na ożywienie ruchu budowlanego wysuwając konieczność ingerencji rządu w kierunku opanowania ujawniającej się spekulacji, która zwiększające się zapotrzebowanie wyzyskuje niczem nieusprawiedliwioną zwyżką cen. Wreszcie bronił ustawodawstwa ochronnego.

— **1 MILJON ZŁOTYCH NA ZAPOMOGI BUDOWLANE DLA OSADNIKÓW WOJSKOWYCH.** Dowiadujemy się, że Min. Reform Rolnych udzieliło 1 miljon złotych na zapomogi budowlane dla osadników wojskowych, na Kresach Wschodnich. Z tego samego źródła donoszą nam, że walny zjazd delegatów Centralnego związku osadników wojskowych odbędzie się w dniu 31 maja rb. Jednocześnie dowiadujemy się, że sejmowa komisja reform rolnych na posiedzeniu w dniu wczorajszym w obecności p. ministra Kopczyńskiego oraz wyższych urzędników Min. Ref. Roln. rozpatrywała sprawę zamierzonej nowelizacji ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom W. P.

— **DOSTAWA WĘGLA DLA P. K. P.** W odpowiedzi na interpelację pos. Sosińskiego i Kwiatkowskiego z Chrz. Dem. w sprawie upośledzenia kopalń górnośląskich przy dostawach węgla dla Polskich Kolei Państwowych, p min kolei Tyszka odpowiedział m in., że przy podziale zakupu węgla dla P. K. P. Ministerstwo Kolei przedewszystkiem musi mieć na względzie łatwość jego przewozu do poszczególnych punktów kolei państwowych. Uzależnienie procentowego stosunku dostaw do wielkości produkcji oddałoby P K. P. w ręce syndykatu węglowego na G. Śląsku.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 25 lutego 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17	zł
Fłoreny holenderskie	207.75	„
Franki belgijskie	26.07	„
Franki francuskie	26.93	„
Franki szwajcarskie	99.60	„
Funty angielskie	24.69	„
Korony austryjackie	7.29	„
Korony czeskie	15,38	„
Liry włoskie	20 97	„
Korony norwejskie		„
Korony duńskie		„
Korony szwedzkie		„

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 25 2. 1925.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100kg.	30.25 – 31.25
Pszenica	37,50—39,50
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	26.50—28.50
Owies	29.00—30.50
Mąka żytnia	41,50—43,50
Mąka pszenna	54,50—57,50
Ospa żytnia	—20.50
Ospa pszenna	
Ziemniaki	— 4.80
Groch polny	21,00—24 00
Groch Victoria	30.00—3400

NOTOWANIA SKÓR GARBOWANYCH

z dnia 24-go lutego 1925 r.

Podeszwiane w poł. za klg.	4,80—5,25
Krupona zwykła za klg.	7,25
Wierzchni bokskalf czarny za stopę	2,30
Ałunowe skóry za klg.	4,65
Sakiery za stopę	I. 3,00 II. 2,85
Faledry za klg.	8,40—9,50
Blankowe skóry czarne za klg.	7,00—7,25
Blankowe skóry brunatne za klg.	7,00—7,25
Skóry meblowe za klg.	2,20

Tendencja utrzymana

Notowania wełny z dnia 24. II. 1925 r.

W zakupie: I. gat. wełna gruba ang. 260; II gat. wełna cienka krzyżowana 280; III gat. wełna cienka czysta 300 zł.

W sprzedaży: I. gat. 280; II gat. 300; III. gat. 320. Przy dostawach wagonwych jednolitych 340. Tendencja bardzo słaba. Dalsze zniżki w cenie przewidziane.

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „**Głos Pomorski**" **na marzec 1925 r. za 2.13 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość: ____________ ulica i nr.: ____________

Kwit pocztowy

Zł ____________

tytułem przedpłaty na „**Głos Pomorski**" za marzec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

____________, dnia ____________ 1925.

podpis: ____________

Zamówienie

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „**Głos Pomorski**" **na marzec 1925r. za 2,13 zł.** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ____________

Miejscowość: ____________ ulica i nr. ____________

Kwit pocztowy.

Zł. ____________

tytułem przedpłaty na „**Głos Pomorski**" za marzec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

____________, dnia ____________ 1925.

podpis: ____________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „**Głos Pomorski**" na **MARZEC** 1925 r. za 2,13 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ____________

Miejscowość: ____________ ulica i nr.: ____________

Kwit pocztowy

Zł. ____________

tytułem przedpłaty na „**Głos Pomorski**" za marzec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

____________, dnia ____________ 1925.

podpis: ____________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „**Głos Pomorski**" na **MARZEC** 1925 r. za 2,13 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość: ____________ ulica i nr.: ____________

Kwit pocztowy.

Zł. ____________

tytułem przedpłaty na „**Głos Pomorski**" za marzec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

____________, dnia ____________ 1925.

podpis: ____________

Kino Orzeł

Od czwartku do włącznie niedzieli 1 marca

Ultrasensacyjny film w **10** olbrzymich aktach pod tyt.

»ZA LA MORT«

z niezrównaną **Fern Andrą** i fascynującym **Emilo Ghione** jako apasz w rolach głównych.

Niebywała sensacja dla Grudziądza!

Pozatem w razie potrzeby nadprogramowo prześliczna komedja pod tytułem

MAŁPA — SWAT

w **6** aktach.

W niedzielę o godz. **2**: **Wielkie przedstawienie dla młodzieży i dzieci.**

907

Podziękowanie.

Za okazane nam szczere współczucie z powodu śmierci matki najdroższej

ś. p. Ewy Blericqowej

składam niniejszem przewielebnemu duchowieństwu, towarzystwom, szkołom, redakcjom oraz wszystkim innym szczere „Bóg zapłać!“ Za nadzwyczajną pomoc czuję się w obowiązku podziękować P.P. Generałostwu Kasprzyckim, Bronikowskim i Polleyom. Za wszystkich zanoszę modły u stóp ołtarza.

W imieniu rodziny

Ks. Jan van Blericq.

Grudziądz-Małe Tarpno, w lutym 25r.

909

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę mojemu ukochanemu mężowi ś. p.

Ludwikowi Wyrzykowskiemu

a szczególnie Szanownym PP. Kolegom za liczne dowody serca składam

gorące podziękowania.

338 Zofja Wyrzykowska.

Baczność Chłopie!!!

Chcesz się dobrej wódki napić musisz sobie od **Różeńskiego** lub **Radzickiego** z Grudziądza nabyć.

1 ltr. wódki Czystej	40%-owej	zł	3,47
1 „ „ „	45%	„	3,91
3/4 „ Wypalanki m.	38%	„	4,—
3/4 „ Winiaku m.	38%	„	5,—
1 „ Alembiku	40%	„	5,—
1 „ Alaszu	33%	„	5,50
1 „ Pomarańczówki	33%	„	5,50
1 „ Imbierówki	33%	„	5,50
1 „ Wiśniówki	33%	„	6,—
3/4 „ Rumu sztuczn.	40%	„	5,—
3/4 „ Rumu Kasprowicza m.	45%	„	6,—
3/4 „ Araku Kasprowicza m.	40%	„	5,75

[912

Sprzedaż li tylko za gotówkę. Przy odbiorze 5 butelek sortowanych 1 butelkę dobrej wódki **za darmo.** Tylko w firmie

S. Różeński, Grudziądz, ulica Groblowa nr. 6.
Józef Radzicki, Grudziądz, Józ. Wybickiego 32

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy **nadsekretarz miejski Domasy Raszkowski w Grudziądzu.**

Podaje się do publicznej wiadomości, iż w bieżącym 1925 roku w terminie od pierwszego kwietnia odbędą się ćwiczenia rezerwistów rocznika 1900 i 1899 kategorji A.

Wzywa się wszystkich rezerwistów kategorji A, urodzonych w roku 1900 i 1899, którzy nie otrzymali kart mobilizacyjnych w 1924 roku, oraz tych, którzy od czasu otrzymania karty mob. zmienili miejsce zamieszkania bez zameldowania o tem właściwym urzędom, aby zgłosili się osobiście w terminie **od dnia 25-go lutego do 10-go marca** bieżącego 1925 r. w P. K. U. Grudziądz, (ulica Kwiatowa nr. 6 pokój 15) celem ustalenia ich adresu.

Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nieustalenia miejsca zamieszkania, w myśl artykułu 73 i 8 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23-go maja 1924 roku, **mogą ulec karze aresztu do 6 tygodni oraz karze grzywny do 500 złotych, jeżeli z braku adresu nie będzie im można doręczyć kart powołania na ćwiczenia.** (823

Grudziądz, dnia 20-go lutego 1925 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek.

Obwieszczenie.

Z powodu niemożności stwierdzenia obecnego miejsca zamieszkania niżej wymienionych optantów, którzy w Magistracie miasta Grudziądza na rzecz Niemiec optowali, uskutecznia się niniejszem publiczne doręczenie po myśli § 204 ust. 2 Ustawy o postępowaniu cywilnem:

1. Gładykowski Feliks, cukiernik, urodzony dnia 28. V. 1893 r., optował dnia 13. VIII. 1920 r. pod L. 160.

2. Block Meta, urodz. dn. 15. XII. 1901 r., optowała dnia 7. I 1922 r. pod L. 3990.

3. Zalewski Edmund, urodz. dn. 23. XI. 1875 r. optował dn. 7. 1. 1922 r. pod L. 3975. Skutki opcji rozciągają się na żonę Franciszkę z domu Bulwan.

4. Rosenfeld Erych, monter, urodz. dn. 31. VIII. 1898 r., optował dn. 7. IX. 1920 r. pod L. 697.

5. Zillmann Kurt, ślusarz, urodz. dn. 21. IX. 1901 r., optował dn. 26. IX. 1920 r. pod L. 1392.

6 Zillmann Artur, mistrz piekarski, urodz. dn. 16. VI. 1858 r., optował dn. 26. IX. 1921 r. pod L. 3149. Skutki opcji rozciągają się na żonę Metę, z domu Bleszkowską, oraz dziecko Horst.

W myśl art. 12 Konwencji polsko-niemieckiej z dnia 30 sierpnia 1924 r. przypomina się, iż wyżej wymienieni winni opuścić wraz z członkami rodziny terytorjum Polski do dnia 1 sierpnia 1925 r. W razie niezastosowania się aż do tego terminu do opuszczenia terytorjum Polski, zostaną wymienieni wraz z członkami rodziny z granic Polski przymusowo wydaleni

Powyższe publiczne doręczenie staje się w myśl § 206 ust. 2 Ustawy o postępowaniu cywilnem — w 14 dniach po dniu ogłoszenia prawomocnem.

Grudziądz, dnia 26 lutego 1925 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek [906

Ostrzega się przed **Tadeuszem Łękowskim**, który zbiera reklamy rożnego rodzaju rzekomo dla „Ajencji Wschodniej“, a który niema z nami nic wspólnego. 910

Żadnej wobec tego nie przyjmujemy na siebie odpowiedzialności.

„AJENCJA WSCHODNIA“
Oddział w Grudziądzu — Rynek 10, tel. 192

Rynek nr. 17 — wejście z boku II-gie piętro.

Baczność!!!

Chcesz chodzić — czy stary — czy młody,
Podług najnowszej mody,
Ubrany elegancko — przystojnie — [900
I za to nie płacić zbyt hojnie,
Nie omieszkaj czemprędzej skorzystać,
Do uszycia garderobę swą przysłać
Do pracowni fachu krawieckiego
Mistrza **Ludwika Stefańskiego**
Pod gwarancją zadowolony będziesz z tego
I na kieszeni nie wyzyskany. —
Przyjdź — a będziesz przekonany.

Ludwik Stefański
mistrz krawiecki.

Pracownia garderoby damskiej, męskiej i wojskowej pod gwarancją dobrego kroju przy cenach umiarkow.

Proszę się przekonać.

Rynek nr. 17 — wejście z boku II-gie piętro.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że (845

w dniu 25 lutego 1925 r.

otworzyłem

skład delikatesów i towarów kolonialnych

przy ul. Toruńskiej nr. 18

Staraniem mojem będzie Szan. klientelę pod każdym względem zadowolić. Prowadzę tylko pierwszorzędne krajowe i zagraniczne towary i sprzedaję po najniższych cenach. Dewizą moją jest: Wielki obrót a mały zysk

Feliks Budzichowski
Skład delikatesów i towarów kolanjalnych
Tel. 187 ul. Toruńska 18

Kurs ręcznego trykotarstwa i artystycznego szydełkowania

jakoto: swetry, jumpry, suknie, kostjumy, szale, czapki, kapelusze, garderoba dziecinna itp.

rozpocznie się dn. 1 marca b. r. na Kursach Zawodowych przy Szkole Gospodarczej w Grudziądzu, ul. Trynkowa 19. 862

Informacji udziela i przyjmuje zapisy kierowniczka szkoły codziennie od g. 10-1 i 5-6

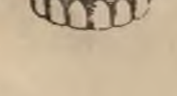
Sprzedamy po niskiej cenie większą ilość

dobrego złomu ceglanego

(połówki cegieł)

nadającego się doskonale na murowanie fundamentów oraz ścian wewnętrznych

Pomorskie Zakłady Ceramiczne Tow. Akc.
w Grudziądzu, Tuszewska Grobla nr. 57
telefon 46 i 446. 811



ZĘBY plomby od 2,— zł pierwszorz. wykonanie
Jacobson, Pl. 23 Stycznia 23.

Sprzedaże

Parcela około 3 mórg pierwszorzęd. ziemi, także jako miejsce pod budowę lub do celów przemysł. się nadająca, położona przy ulicy, natychmiast z ręki prywatnej do nabycia. Informacja 898
Sobieskiego 6, prt.

200 litrów mleka świeżego
w całości lub w mniejszych ilościach odda na czas postu (903
Mleczarnia
Świerkocin, tel 409.

JAJA do nasadzeń
od bardzo wielkich gęsi, jak i od kaczek rasowych i kur ma do oddania na miejscu maj. W. Lniska pow. Grudziądz. [789

Kupno okazyjne
Sypialka
na dębowo malowana z materacami tanio na sprzedaż. **Stolarnia** Lipowa 41. (832

Zebrania

Związek Pracown. Gastronomiczn. Z. Z. P. na Rzplitą Polską
— Filja Grudziądz. —
Nadzwyczajne Walne Zebranie
odbędzie się dnia 27 go 1. br., w nocy o godz. 1
≡ w Strzelnicy ≡
Przybycie każdego członka jest konieczne. W razie zebranie o godz. 1 w nocy nie osiągnie prawa głosowania, otwieram o godz. 2 w nocy na mocy statutu związkowego II Nadzw. Walne Zebranie. 901
Jankowski, prezes.

Na post polecam:

Najlepszy 908
olej do pieczenia
litr 1,60 zł
Cukier funt . . 0,57 zł
Smalec amer. f. 1,25 „
kawałek mydła białego 0,42 „
paczka proszku do prania „Persil“ 0,55 „
kawałek mydła „Weichselkönigin“ ,055 „
1—5 kaw. mydła „Bergera“ 1,25 „

Karol Huth
nar. Placu 23 Stycznia

Posady

Uczciwa służąca
może się zgłosić do wszelkich prac Hercfelda 4, III l

Potrzebna
SŁUŻĄCA
która umie dobrze gotować od 1. 3. Zgł. Pl. 23 Stycznia 30, II l. (829

Biuralistka
poszukiwana. Zgłoszenia Groblowa 11, 1 p. p. (838

Poszukuję
bufetowego
Zgłoszenia: [902
Hotel Grudziądzki Dwór,
Szewska 20.

Młoda **PANIENKA** poszukuje natychmiast posady jako **PIANISTKA.** Oferty do Głosu Pomorsk. pod nr. 841p.

Mieszkania

Zamienię 3 pokojowe mieszkanie
(dla pp. urzędnika lub oficera) na 3—4 pokojowe w centrum miasta. Zgłoszenia: Rzezalniana nr. 6 parter prawo. [821

Pokoju umebl.
z całodziennem utrzymaniem poszukuję natychm. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 839p.

Pokój umebl.
do wynajęcia (836 Kwiatowa 22, I. piętro.

Pokoju umebl.
w okolicy ul. Strzeleckiej i Radzyńskiej poszuk. od 1-go marca oficer. Oferty do Gł. Pom. pod nr. 843p.

Gustownie umeblowany **pokój** z osobnem wejściem, z widokiem na rynek, 1 lub 2 panom od 1 marca do wynaj. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 831p.

Przyjmię dzieci na STANCJĘ natychm. lub od 1. 3. Adres wskaże Głos Pomorski pod nr. 834p.

Zguby

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Alojzy Szczodrowski unieważnia się Grudziądz, Koszarowa 19 (815

Różne

UCZĘ szybko i tanio pisania na maszynach na życzenie korespondencja. Wiadomość udziela Adm. Głosu Pomorskiego pod nr. 727.

Korespondentka
biegła maszynistka, poszukuje wieczorowego zajęcia. Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 837p.

Poszukuję
1000 - 1500 zł
celem powiększenia interesu za pewną gwarancją i dobrem oprocentowaniem. Of. do Głosu Pomorsk. nr. 844.

5000 złotych
mam do wypożyczenia w całości lub częściowo na interes lub na hipotekę za niskim procentem Na odpowiedź dołączyć 50 gr w znaczkach. Zgł. do Gł. Pom. pod nr. 830p

Polecam na post RYBY
codziennie świeże [906
Świeże śledzie
piklingi, szprotki
minogi sztuka 50 groszy
Śledzie opiekane
Śledzie zwijane
ff. matjasy sztuka 30 gr
rozmaite sałaty
Świeże kalafiory
Świeże pomidory
ff. pomarańcze malinowe
wyborne sery
jak **szwajcarski, tylżycki, edamski, ementalski, Romadour, Cammembert, Roqneford itp!**

B. Stippel,
Kościelna 8 tel. 626.

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

Kino **„OLIMPIA“** Kino
ul. Chełmińska nr. 20 842

Od czwartku 26-go do niedzieli 1-go marca włącznie:

I.

Pat i Patachon w 6 aktowej farsie p. t. **„Zaginiona Córka“**

II.

„RULETKA“ dramat życiowy w 6 aktach **Razem 12 aktów!**

Początek przedstawień o godz. 6 i 8-mej w niedzielę o godz. 4, 6 i 8.

W niedzielę o godz. 2 popoł. **wielkie przedstaw. dla dzieci**
UWAGA: Karty wolnego wstępu w niedzielę nie ważne

